Nr 94. We Lwowie Sobota dnia 25. Kwietnia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr. — kwartalnie 20 franków.
Pojedynczy numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Cibonowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Wybory do Rady państwa.

Wybory do Rady państwa rozpisane zostały w kurji gmin wiejskich na 2go czerwca, w kurji miast na 8go, w Izbach handlowych na 10go, a w kurji większych posiadłości na 11. czerwca.

Dr. Emil Byk, adwokat lwowski, kandyduje w Kołomyi, hr. Jan Stadnicki w mniejszych posiadłościach powiatów sądowych Bochnia-Brzesko-Wiśnicz-Niepołomice-Wojnicz-Radłów, w dawnym okręgu dra Stanisława Madeyskiego, który wybrany będzie prawdopodobnie z większych posiadłości w Tarnowskiem. Dr. Biliński nie ma szansy wyboru w Stanisławowie, również jak p. Łoziński w Przemyślu.

Rada państwa została zamkniętą, a tem samem zakończono sześcioletni okres ustawodawczy. Nie wątpimy, ani nie przeczymy, że Rada państwa, a w szczególności Izba posłów załatwiła wiele ważnych i nieodwłocznych spraw, mimo to jednakże musimy stwierdzić, że bardzo wiele ważnych, a dla naszego kraju szczególnie znaczących spraw poszło do kosza lub odroczone zostały *ad feliciora tempora*. Do tych spraw zaliczamy prócz wielu innych także znaną do przesytu i tylokrotnie omawianą sprawę p. Kozłowskiego. Wiadomo, jak ta nieszczęsna sprawa traktowaną była w Izbie posłów i jaki wzięła obrót w komisji. Komisja i przy tej sposobności, jak zwykle rozdzieliła się na większość rehabilitującą Kozłowskiego i mniejszość, żądającą dokładniejszego zbadania sprawy przez wydanie niektórych aktów sądowych. Dziwnem jakiemś fatum sprawozdanie komisji nie przyszło pod obrady Izby. Nie chcemy się bawić w kryminalistę i zastanawiać nad tem, czyja w tem wina lub zasługa, że Izba tej sprawy nie załatwiła. Konstatujemy tylko, że głosy posłów polskich przyczyniły się do odroczenia i usunięcia tej sprawy z porządku dziennego; konstatujemy dalej, że sprawa ta od chwili jej wystąpienia przysporzyła Kołu wiele a wiele kłopotów i przykrości; konstatujemy w końcu, że powaga Delegacji galicyjskiej wiele na tem cierpi, iż sprawa ta jest w zawieszeniu i nie została ostatecznie załatwioną. Sprawozdanie większości daje wprawdzie p. Kozłowskiemu pewne zadośćuczynienie. Ale przyznać trzeba, że przyjęcie tego sprawozdania przez większość Rady państwa było więcej jak wątpliwe.

Że w ten sposób sprawa ta ani została załatwioną ani pogrzebaną, dodawać nie potrzebujemy. Sprawa jest tylko odroczoną. W kompetentnych kołach lewicy i inspirowanych organach opozycyjnych wyraźnie zapowiedziano, że jeśli sprawa nie będzie ostatecznie załatwioną, poruszy ją opozycja na nowo w przyszłej Radzie państwa, naturalnie jeżeli p. Kozłowski zostanie ponownie wybrany i pojawi się w Izbie. Wyznajemy, że byłoby to nam wysoce przykrem, gdyby przyszło do tej ewentualności, już dla tego, że sprawa sama przykra, a co najważniejsze nie życzymy sobie jej ponownego poruszenia — dla niepewności wyniku. W obec stanowczej więc zapowiedzi lewicy, w obec nieubłaganej jej opozycji i szczególnej nienawiści ku Polakom, w obec pewności, że nie pominie ona żadnej sposobności, by dokuczyć Rządowi, prawicy i Polakom, nie można wątpić ani chwili, że sprawa zostanie w przyszłej Radzie ponownie poruszona. Wynik jej, jak już wykazaliśmy, niepewny. Że więc do ponownego poruszenia jej dojść nie powinno, zaznaczać chyba zbytecznie. A jest na to tylko jeden sposób, by p. Kozłowski nie wszedł na nowo do Rady państwa. Nie odzywamy się do obywatelstwa przemyskiego, by opuściło p. Kozłowskiego i by mu w ten sposób dało pośrednio wotum nieufności, bo spodziewamy się, że p. Kozłowski potrafi przynieść dla kraju ofiarę z ambicji osobistej i nie będzie się ubiegać o mandat poselski. Uwolniłby p. Kozłowski kraj i Delegację polską od niemiłej dyskusji a w najlepszym razie od zwycięstwa Pyrrhusowego.

Z dalszych postanowień ordynacji wyborczej uważamy za stosowne przypomnieć następujące paragrafy:

III. O rozpisywaniu wyborów i czynnościach przygotowawczych.

§. 21. Wezwanie do przeprowadzenia wyborów, wydają z polecenia ministra spraw wewnętrznych, szefowie krajów, przez rozporządzenia, które zawierać mają dzień, na którym wybory w miejscach ustawą przepisanych się odbędą. Dzień wyborów ma być tak oznaczony, by wszelkie przygotowania przedtem mogły być pokończone.

§. 22. Rozpisanie powszechnych wyborów do Rady państwa ma być w ten sposób zarządzone, iż wybierani będą najprzód deputowani gmin wiejskich, potem miast, dalej Izb handlowo-przemysłowych, w końcu deputowani kurji większych posiadłości (najwyżej opodatkowanych) i ażeby wybory deputowanych gmin wiejskich, następnie deputowanych miast, Izb handlowo-przemysłowych, w końcu kurji większych posiadłości (najwyżej opodatkowanych) w pewnym kraju na tym samym dniu się rozpoczynały.

§ 23. Rozpisanie powszechnych wyborów, powinno być ogłoszone przez dzienniki krajowe i przez plakaty we wszystkich gminach krajów reprezentowanych w Radzie państwa

Rozpisanie pojedynczych wyborów uzupełniających z kurji większych posiadłości (najwyżej opodatkowanych) powinno być podane do wiadomości przez dzienniki krajowe, z kurji zaś miast i z kurji gmin wiejskich, powinno być ogłoszone plakatami w gminach, tworzących okręg wyborczy.

§. 24. Uprawnieni do wyboru wszystkich kuryj z wyjątkiem Izb handlowo-przemysłowych, zamieszczeni być winni w porządku alfabetycznym na osobnej liście. Przy wyborach w kurji gmin wiejskich, sporządzone być mają listy dla wyboru wyborców i wyboru deputowanych. Do pierwszej, mają być wpisane osoby uprawnione do wyboru wyborców, a do drugiej wybrani wyborcy.

Wszyscy uprawnieni do wyboru, którzy według postanowień tej ordynacji wyborczej, tworzą jedno ciało wyborcze, mają być wpisani do jednej listy wyborców z podanemi poniżej wyjątkami.

§ 25. Układanie:

a) list wyborczych wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanych) należy do szefa krajowego;

b) list wyborczych miast, tudzież list sporządzonych w celu wyboru wyborców z gmin wiejskich, jest obowiązkiem naczelnika gminy w każdej gminie;

c) list wyborczych w myśl §. 11. do współudziału w wyborze deputowanych gmin wiejskich w charakterze wyborców powołanych posiadaczy dóbr jest obowiązkiem starosty powiatowego, w którego powiecie urzędowania znajduje się miejsce wyboru.

Listy pod a) ogłosi szef kraju przez zamieszczenie ich w dzienniku krajowym, z oznaczeniem 14-dniowego terminu reklamacyjnego, licząc od dnia ogłoszenia.

Listy pod b) ogłosi naczelnik gminy w lokalu urzędu gminnego, a listy pod c) starosta powiatowy w lokalu swego urzędu, aby każdy mógł je przeglądnąć. Równocześnie ogłosić należy publicznie, że listy mogą być przeglądnięte z oznaczeniem ośmiodniowego terminu reklamacyjnego licząc od dnia ogłoszenia.

Za podstawę do układania wzmiankowanych list, a oraz i dla kontroli ich dakładności mają służyć „spisy członkow gminy (tj. uczestników i przynależnych z tytułu opłaty podatków) i przynależnych (z tytułu osobistego) do wyboru uprawnionych."

Dla tego winny być także spisy w taki sam sposób sporządzane, w jaki sporządza się je przy wyborach do Sejmu krajowego.

§. 26. Reklamacje przeciw wykazom wyborczym, mogą uprawnieni do wyboru w dotyczącem ciele wyborczem, wnosić z powodu zamieszczenia do wyboru nieuprawnionych, lub z powodu opuszczenia do wyboru uprawnionych, mianowicie przeciw listom wyborczym pod a) do Władzy krajowej, przeciw listom pod b) do naczelnika gminy, a przeciw listom pod c) do cesarskiej Władzy powiatowej.

W wypadkach odnoszących się do list pod b) i c) można wnieść rekurs do szefa krajowego w przeciągu dni trzech.

Orzeczenie szefa kraju jest w każdym razie stanowczem.

Reklamacje i rekursy wniesione po terminie, należy odrzucić, jako spóźnione.

Urzędnik cesarski powołany do rozstrzygnięcia reklamacyj, ma z urzędu porobić stosowne poprawki w liście wyborczej na 24 godzin przed terminem wyboru.

Korespondencje.

Wiedeń 22. kwietnia.

(*Uroczyste zamknięcie parlamentu. Mowa tronowa. Termin zwołania Sejmów i Rady państwa.*)

(R.) W tej chwili skończyła się właśnie uroczystość zamknięcia parlamentu. Rozpoczęła się ona dziś o godz. 9. rano solennem nabożeństwem w katedrze św. Szczepana, które celebrował arcybiskup wiedeński ks. kardynał Ganglbauer w licznej asyście duchowieństwa i całej kapituły. W kościele zapełnionym tłumami publiczności, tworzyły szpaler dwa szeregi żołnierzy, robiąc przejście dla biorących udział w uroczystości. Pomiędzy tymi wymienić należy wszystkich członków gabinetu, którzy się pojawili w strojach tajnych radców i stosunkowo niewielu członków obu Izb Rady państwa. Szczególniej nielicznie reprezentowaną była lewica Izby poselskiej. Można powiedzieć, że nie było z niej prawie nikogo. Najwięcej jeszcze było Polaków.

Około godz. 10. skończyło się nabożeństwo. O godz. ½12 rozpoczął się wjazd do burgu. W długich szeregach powozów zjeżdżali się posłowie, członkowie domu cesarskiego i poselstwa państw ościennych. Członkowie parlamentu zgromadzili się w sali t. z. rycerskiej, po prawej stronie Izba panów, po lewej Izba poselska. Pod ścianami na estradach zajęła miejsce nieliczna stosunkowo publiczność, po największej części panie. W jaki sposób odbyła się właściwa ceremonja, dowiecie się z oficjalnych opisów. Ja mam jeszcze tylko do zanotowania, że polscy posłowie pojawili się stosunkowo najliczniej Brakło może z dziesięciu, a może o paru więcej. Wielu bardzo było w strojach polskich. P. Smolka był we fraku. P. Grocholski, jak donosiłem wczoraj, nie przybył do Wiednia z Wenecji. Lewica znów była bardzo słabo reprezentowaną. Spostrzeżono zaledwie kilku przywódców.

W czem należy szukać przyczyny tak słabego udziału opozycji w uroczystem zamknięciu parlamentu, o tem później.

Mowę tronową czytał cesarz siedząc z nakrytą głową. Pismo podał mu do rąk prezydent ministrów hr. Taaffe.

W kołach prawicy przyjęto tę mowę z zadowoleniem. Co do jej politycznej części zwróciło uwagę zapewnienie cesarza, iż Rząd jego postępować będzie nadal w kierunku dotychczasowym. W polskich zaś kołach poselskich ze szczególniejszem zadowoleniem słuchano zapewnienia, że regulacja rzek galicyjskich należy do rzeczy, które jak najpilniej powinne być załatwione. Ciekawiśmy jak fakcyjna opozycja przyjmie to prawdziwe dla niej *dictum acerbum*.

W uzupełnieniu wiadomości, przesłanych wam dzisiaj drogą telegraficzną, dodać należy, że termin zwołania Sejmu galicyjskiego, który, jeżeli się jeszcze co nie zmieni, przypadnie na połowę czerwca, a oznaczony będzie tak wcześnie jedynie ze względu na potrzebę wczesnego zwołania Izby poselskiej, co nastąpi najprawdopodobniej już w pierwszej połowie września. Izba bowiem będzie się musiała ukonstytuować wcześnie, ażeby wybrać Delegacje, uchwalić adres a ewentualnie zająć się reformą cłową. Później zbiera się Delegacje wspólne. Tym sposobem dla zwołania Sejmów najwygodniejszym jest jeszcze czas w czerwcu. Gdyby się zaś okazał brak czasu na załatwienie wszystkiego, w takim razie mamy powody sądzić, iż Rząd ewentualnie nic nie będzie miał przeciw odroczeniu sesji sejmowej, jak to miało miejsce w przeszłym roku. Na to będzie czas pomiędzy sesją delegacyjną, która się odbędzie z końcem października a początkiem listopada, a dalszym ciągiem sesji parlamentu Gdyby się bowiem Izba poselska załatwiła dość wcześnie z najpilniejszemi sprawami, nie byłoby naglącego powodu do zwoływania jej ponownie bezpośrednio po Delegacjach.

Wiedeń, 22. kwietnia.

(*Zachowanie się lewicy w obec uroczystości zamknięcia parlamentu*).

(R) Donosząc przed kilku dniami o zapowiedzianem na wtorek posiedzeniu klubu zjednoczonej lewicy, zanotowaliśmy równocześnie kilka rozmaitych domysłów co do przedmiotu obrad na tem posiedzeniu. Atoli pomiędzy temi domysłami nie było jednego, który — jakkolwiek dość jasno i otwarcie wypowiedziany przez jedno z opozycyjnych pism tutejszych — wydał się nam jednak tak nieprawdopodobnym, w ogóle do przypuszczenia trudnym i prawie monstrualnym, — żeśmy go zupełnie milczeniem pominęli jako rzecz, która nawet w rzędzie najdziwaczniejszych kombinacyj znajdować się nie powinna. Tymczasem pokazuje się dziś, że domysł ten był najtrafniejszym, czyli że ten, co go wypowiedział, był najlepiej poinformowanym o właściwym stanie rzeczy. Sam bowiem przez się niktby był nie przyszedł do przypuszczenia, iż jedno ze stronnictw, wchodzących w skład Izby poselskiej, a mianowicie to, które zawsze najgłośniej lubi nazywać się jedynem stronnictwem, politycznie dojrzałem, jedynie zdolnem do rządów i jedynie patrjotycznem, popełni w przeddzień mowy tronowej błąd tak kolosalnie niepolityczny, tak sprzeczny z pojęciem najprostszej rozwagi i tak wysoce nielojalny, — jak go popełniła wczoraj zjednoczona lewica, dozwalając na postawienie w swojem łonie kwestji, czy w ogóle należy jej wziąć udział w uroczystem zamknięciu parlamentu i wysłuchaniu mowy tronowej?

Tak więc to, cośmy uważali za domysł, leżący daleko po za granicami wszelkiej możliwości, sprawdziło się wczoraj: ze strony żywiołów bardziej postępowych pod względem narodowym a niezadowolonych już od dawna z politycznej połowiczności lewicy, podniesiono na wczorajszem posiedzeniu tego klubu zupełnie na serjo kwestję — czy dzisiejsze położenie Niemców w Austrji nie wymaga, ażeby ich reprezentanci nieobecnością swoją przy czytaniu mowy tronowej, zamanifestowali „głębokie niezadowolenie i rozgoryczenie" (*tiefgreifende Erbitterung— terminus technicus* fakcyjnej opozycji), panujące wśród ludności niemieckiej. I nad tą kwestją rozprawiano na serjo! Szczegółów tej rozprawy oczywiście wiedzieć niepodobna. Pokryte są one zasłoną nieprzejrzanej tajemnicy, do tego stopnia, że ani w jednym z tutejszych i prowincjonalnych dzienników nie znajdziecie o tej całej sprawie ani słóweczka, ani litery. Niemniej przeto rzecz sama nie ulega najmniejszej wątpliwości, tak samo jak jest pewnem, że i w sferach decydujących najdokładniej o wszystkiem wiedzą.

Fakt ten pono nie potrzebuje dłuższych komentarzy. Tem smutniejszy on jednak dla „politycznej dojrzałości" lewicy, że tuż obok niego staje podobnego rodzaju fakt drugi. Oto prócz sprawy powyższej, traktowano na posiedzeniu wczorajszem jeszcze i drugą: przyjęto jednogłośnie wypracowane przez p. Plenera „sprawozdanie z czynności klubu". które zarazem miało być manifestem do wyborców, a za którego umieszczenie skonfiskowano dzisiaj wszystkie dzienniki opozycyjne. Do sprawozdania tego powrócimy jeszcze, skoro nam czas pozwoli. Tu dość zaznaczyć, że zjadliwszej i niesprawiedliwszej krytyki czynności Rządu i prawicy, jak w tym manifeście, niepodobna wyobrazić sobie. Nacechowano w nim Rząd prawie piętnem zdrady w obec państwowej idei austrjackiej, a prawicy zarzucono, że pracuje jedynie z myślą zurczenia państwa. Wydać podobny manifest w dzień mowy tronowej, to już przekracza wszelkie granice poszanowania dla rezrezentacji najwyższej władzy państwowej, to dowodzi, iż nie ma środka, któregoby nie chwyciła się lewica celem odzyskania, jeżeli już nie władzy utraconej, bezpowrotnie, to bodaj cienia popularności u nieprzejednanych wojowników germanizmu. *Lieber preussisch, als slavisch!*

W obec tych dwóch, tak ze sobą zgodnych a tak do charakteru fakcyjnej opozycji odpowiednich faktów, zupełnie zrozumiałym staje się nadzwyczaj słaby udział lewicy w uroczystości zamknięcia parlamentu, na co dość dobitnie wskazałem w liście poprzednim. Jeżeli zaś czemu dziwićby się można, to chyba temu, że podniesiona wczoraj propozycja abstynencji nie została zamienioną w uchwałę oficjalną i że do manifestu dzisiejszego nie dołączono proklamacji, wzywającej do broni przeciw Czechom, którzy śmią marzyć o prawach korony czeskiej i Polakom, którzy żądają regulacji rzek w Galicji!...

Jubileusz czterdziestoletniej służby

p. br. Jorkascha-Kocha, wice-prezydenta krajowej Dyrekcji Skarbu.

Wczoraj upłynęło właśnie 40 lat, jak dzisiejszy wiceprezydent krajowej Dyrekcji Skarbu wstąpił do służby państwowej. Zaraz u wstępu nadmienić tu należy, że br. Jorkasch jest jednym z tych rzadkich wyjątków w biurokracji austrjackiej, u których przez cały przeciąg czasu służby urzędowej najmniejszy nawet cień protekcji nie odgrywał roli. Jedynie praca i zdolności niepospolite posuwały jubilata po drabince awansów coraz wyżej. Jest to zresztą mąż o żelaznej sile woli, stanowczy i w postanowieniach swoich rozważny, liczący się zawsze z okolicznościami, z ludźmi; szanujący i przestrzegający postanowień prawa i ustaw państwowych do

---

5)

PAN JAN.

Obrazek z lwowskiego bruku.

Przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA."

(Ciąg dalszy.)

Pan Jan tymczasem zacisnąwszy zęby, popołożył się bez ceremonii do łóżka, kołdrą obwinął i udawał że spać zaczyna. Ona znów postawszy jeszcze trochę i westchnąwszy głośno dorzuciła na odchodnem.

— Pamiętaj Jasiu, nie lubisz słuchać prawdy, a zobaczysz jak na tem wyjdziesz.

— Dobrze, dobrze... dobra noc.

Uciszyło się w sypialni, pani wyszła do drugiego pokoju, obejrzała śpiące dzieci, poprawiła im posłanie i wsunąwszy się po cichu napowrót, zgasiła lampę.

Szanowny małżonek, jakkolwiek nibyto upadał ze snu, jednakże nie mógł usnąć będąc zirytowany poprzednią rozmową z żoną. I pod tem wrażeniem przewracając się z boku na bok, bynajmniej nie żałował zbyt szorstkiego z nią obejścia, uznawszy, że to jest kobieta nerwowa, żółciowa czy też histeryczka, skoro tak nieustannie go strofuje i gderze o rzeczy, na których się nie zna, a na które plunąć nie warto. Potęgując w ten sposób własny gniew, rozdrażniał się coraz bardziej i takiej nabierał pod kołdrą odwagi, że recytował litanję dość brutalnych epitetów, któremi powinien poczęstować małżonkę. Podług jego przekonania, a przekonanie to było zdrowe i rozsądne, wszystko co robił, robił bardzo dobrze, bo takby postępował każdy na jego miejscu człowiek dbający o godność osobistą, dobry obywatel kraju i patrjota. Ot — myślał sobie, babskie przywidzenia i chęć moralizowania — nic więcej.... A czy to pierwszy lub ostatni raz.... niech sobie gada, najlepiej nie zważać na to i spać. Przewrócił się tedy ku ścianie, głowę kołdrą obtulił i już już miał usnąć, gdy raptem przychodzi mu na myśl, że Tosia wcale się nie położyła. Nadstawia ucha — rzeczywiście dochodzi go lekki szmer sukni na sofie i ledwie dosłyszane coś niby łkanie, niby przytłumiony płacz.

— Ot uśnijże tu, uspokój się i nabierz siły do jutrzejszej pracy — myśli dalej, gdy w głowie rozpoczyna się walka starego gniewu z refleksją.

— Tosiu, czemu ty się nie kładziesz?

Na zaczepkę tę, nie ma żadnej odpowiedzi.

— Tosiu, zmiłuj się, idź spać, już dwunasta... nie mogę usnąć.

— Dobrze — idę do drugiego pokoju...

— Tosiu, nie bądź dziecinna... chcesz, nie wygonię Groszkiewicza?

Znowu milczenie i skrzyp drzwiami przy otwieraniu.

— Moja kochana, połóż się spać, cóż znowu... Straszna rzecz jaka ty jesteś zawzięta... Dobrze, zrobię jak chcesz...

— Ja nic nie chcę — mówi z drugiego pokoju.

— Więc się połóż!

— Nie mogę spać, zresztą co cię to tak obchodzi. Czy ja jestem czy nie jestem, czy ja żyję, przecież dla ciebie rzecz obojętna...

Po takim argumencie drzwi się zamykają, on słyszy że siada tam na krześle, więc w okolicy serca zaczyna mu się robić coraz to nieprzyjemniej. O spaniu ani myśleć, westchnienie za westchnieniem dobywa mu się z piersi, a w głowie uczucie żalu szturmuje do sumienia. Kto wie. czy ona nie ma racji! Prawda, ze pracuje, zapobiega i oszczędza, a choć nudzi to w domu ład jest, dzieci porządnie chowane... a u mnie?... no trochę może nie tak jak być powinno... Bodajto djabli wzięli taki głupi charakter jak mój, na co się zapierać, lada kto bierze mię na ładne słówka i ciągnie...

I skoro przyjdzie do podobnego przeświadczenia, ogarnia go pewien wstręt do siebie, a podnosi uznanie dla żony; wstaje więc, ubiera się i sunie do drugiego pokoju z przeproszeniami. Nie idą one mu łatwo, pani każe się długo i dobrze prosić, aż w końcu oboje się popłaczą jak bobry, ucałują, a potem prawie do rana gawędzą i ga- [illegible] dla odświeżenia. Wesoły, z myślą swobodną, pełen niecierpliwości, aby się wziąć jak najprędzej do dzieła, wypił kawę, żonę ucałował, a zasiadłszy przy stoliku w kancelarji w dwie godziny więcej zrobił, niż kiedyindziej przez parę tygodni. Stos podartych papierów rośnie koło szufladki biurka, przerzucił wszystkie szpargały, niepotrzebne darł, ważniejsze segregował. Przed obiadem jeszcze objechał roboty przez siebie prowadzone, obejrzał, wydał informacje i punkt o drugiej był w domu. Popołudniu toż samo; wieczorem nie poszedł ani na piwo, ani na radę, lecz z żoną snuł dalsze plany różnych przedsięwzięć nowych— albowiem nie brakowało mu nigdy inicjatywy, tylko że ją marnował na łatanie ciągłych braków w całej jego administracji.

Gorączkowa czynność taka szła zwykle trzy, cztery dni, czasami i dłużej, a po tym wysiłku wracał do dawniejszej praktyki okłamując siebie i żonę dopóty, dopóki znów bomba nie pękła i nie skończyło się na poufnej pogadance w rodzaju tej jaką dopiero opowiedziałem. Nareszcie raz przyszło do katastrofy, w której i ja, ni pójdź, ni daj, odegrałem rolę Piłata, z tą tylko różnicą, że gdy szanowny wielkorządca rzymski uwiecznił się w Credo, ja najadłem się wstydu dowoli. A było to tak:

W niewinnej myśli, zaprosiłem Jana na małe śniadanko, podobno w wielki czwartek, to jest w epoce, w której nie bardzo gniewa się gospodynie, jeżeli mąż nie przyjdzie, albo spóźni się na obiad. Zjedliśmy coś, skromnie wypili, ale nadało licho, że zjawiło się tam w handlu kilku jego kompanów już dobrze podciętych. którzy mojego architektę do swego obozu zawerbowali. Poszedłem do domu i nic nie wiedziałem o tem, że Jaś w nieco przybranym humorze dopiero wieczór wrócił do siebie. Co tam zaszło między małżonkami, tego nie wiem, chociaż przez ścianę słyszałem obojga głos podniesiony, a potem w przedpokoju trzaśnięcie drzwiami i dalszy ciąg monologu sąsiada na schodach, w którym powtarzały się dość często: djabły, pioruny siarczyste, kanalje itp. epitety rozdąsanych mężczyzn. — Zrobiło się cicho, mnie nawet nie przyszło na myśl, żeby to była awantura małżeńska, więc tak koło dziesiątej już zabierałem się do spoczynku, gdy wpada Jaś. Nie zdejmując futra, przechodzi na palcach, tajemniczo przez pierwszy pokój dotykający ich mieszkania i kiwa na mnie ręką, abym szedł za nim.

— Co się stało? — pytam zdziwiony a więcej przestraszony niezwykłym stanem sąsiada. Policzki mu się wzdęły, oczy dziwnie świeciły, kapelusz rzucił na podłogę, a usiadłszy na sofie obu rękami nastroszył włosy na głowie i pychał, pychał, ciężko wzdychając.

— Mów że, co się stało, co ci jest?

— Jestem bardzo a bardzo nieszczęśliwy!

— Zbankrutowałeś, zamknęli ci budę?

— Jeszcze gorzej...

— No, co przecie, pofałszowałeś weksle?

— Ależ nie... tylko mój drogi z Tosią dłużej wytrzymać nie mogę!... Boże drogi co ja z tą kobietą cierpię... Straszna rzecz, jaka dokuczliwa... Daję ci słowo tu ją mam, tu — mówił pokazując ręką na szyję.

— Posprzeczaliście się pewno...

— Jeszcze gorzej... przyszło do awantury, ale to już grubej... Dalibóg sam nie wiem co dalej robić... — mówił rozpaczliwie załamując ręce. Rzucę wszystko do djabła i pójdę w świat, albo... niech raz temu będzie koniec... Nie masz pojęcia jaka to jest kobieta zła, bez serca, bez litości... Twoje słowa były święte, pamiętasz, ostrzegałeś mię przed ożenieniem, ale cóż, człowiek zawsze głupi... Gdyby nie te dzieci... No, mówię ci, dalej wytrzymać nie mogę, tak mi Boże dopomóż, nie mogę.... nie mogę....

Miałem wielką ochotę pokpić sobie trochę z desperacji poczciwego żonkosia, bo przyznaję się poniekąd zawsze mię cieszą tego rodzaju dowody słodkiego małżeńskiego pożycia, które idealiści nasi tak sielankowo w powieściach przedstawiają, jednak zobaczywszy głęboką boleść tego człowieka, ugryzłem się w język i czekałem dalszych wynurzeń. Jakoż puściwszy wodze żalowi, kochany Jan opowiedział mi ze szczegółami ostatnie zajście, jak wróciwszy z biby trochę podchmielony, (zapewniał, że tylko trochę), spotkał się zaraz na progu z miłem powitaniem: „idź precz odemnie, jesteś pijany" — chciałem ją przeprosić, ucałować, ale ona jak furja skoczyła odemnie, porwała dzieci i do drugiego pokoju... Rozmawialiśmy przez drzwi, ale to tak mówię ci na grubo wśród krzyku dzieci, które były pewne, że matkę chcę mordować... No, i powiedz sam, czy było o co, czy każdemu człowiekowi nie trafi się, że tam trochę sobie podchmieli... ale mnie powiedzieć: pijaku, idź precz pijaku...

— No i cóż dalej?

— Gadałem co mi ślina do ust przyniosła, trzasnąłem drzwiami i poszedłem, a teraz mój najdroższy radź, powiedz, co ja mam robić?

— Hm — iść do domu i położyć się spać!

— Za żadne skarby świata tego nie zrobię, żeby mię tu panie... nie pójdę...

— Ona cię kocha... pogniewa się i przebaczy...

— Co, ona mię kocha! — krzyknie zrywając się z krzesła — jak psy dziada w wązkiej ulicy... ona może kochać kogo... Mylisz się mój bracie, to zimna istota i chciwa majątku.... U niej nic tylko grosz... Czy żona kochająca może tak powiedzieć mężowi: idź precz pijaku!...

Widocznie to słowo pijaku najbardziej leżało mu na wątrobie i teraz nie dziwię się, dlaczego to wszyscy już z profesji pijacy, w żywe oczy zapierają się i obrażają, gdy kto ich tym wyrazem nazwie, skoro i mój Jaś za sporadyczny wypadek dzisiejszy, nie mógł się uspokoić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

najdrobniejszych szczegółów, a pełen poświęcenia aż do zaparcia się samego siebie. Nie poszlakuje się nigdy protekcją, sam nie protegował też bez zasług nigdy i nikogo. Wśród podwładnych swoich, z rzadką pedanterją umiał zawsze ocenić prace, zdolności i uczciwość, i przy awansach w przekonaniu jego te przymioty zawsze rozstrzygały. Przez cały czas służby dążył nieustannie do wyrobienia wśród krajowców dobrych sił dla służby skarbowej i pracował niezmordowanie, energicznie i usilnie nad podniesieniem poziomu umysłowego i moralnego, szczególnie w gałęziach podatkowej i manipulacyjnej służby. Nadto posiada on zadziwiający dar poznawania trafnego i oceniania ludzi; zna wszystkich podwładnych mu urzędników tak gruntownie i dobrze, jak nikt inny. Najmniejszy szczegół, z którego można wnosić o charakterze i zdolnościach człowieka, nie uszedł nigdy jego uwadze, najmniejsza okoliczność, z którą się liczyć potrzeba w wydaniu o człowieku sądu, nie była pominiętą. Oto krótki życiorys szan. jubilata.

Adolf baron Jorkasch-Koch, najstarszy z pięciu braci, jest synem Wilhelma Jorkascha, pochodzącego z szlacheckiej rodziny węgierskiej, właściciela dóbr Stoki w powiecie brzeżańskim. Urodził się w r. 1823 w Brzeżanach, gdzie do szkół niższych uczęszczał. Po skończeniu z wyszczególnieniem gimnazjum, zapisał się na wydział prawny na Uniwersytecie lwowskim, który absolwował w r. 1844. Postanowiwszy poświęcić się służbie rządowej, wstąpił wkrótce do Prokuratorji Skarbu, i d. 23. kwietnia 1845 r. złożył jako bezpłatny praktykant koncepcie przepisaną przysięgę. W r. 1846 przeniósł się do służby przy Namiestnictwie, jako praktykant i pracował pod hr. Gołuchowskim, ówczesnym radcą Namiestnictwa, gdzie też dał się poznać swemu przełożonemu z sumiennej pracy i zdolności. Dzięki temu hr. Gołuchowski zostawszy namiestnikiem, zamianował br. Jorkascha koncepistą i przydzielił do prezydjum (w końcu r. 1849). W r. 1850 awansował na komisarza powiatowego, na którem stanowisku pozostawał trzy lata. W r. 1854 przeszedł w randze sekretarza do służby skarbowej i jako taki pracował przy k. krakowskiej komisji Skarbu, zkąd w krótkim czasie dostał się w tym samym charakterze służbowym do krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie. Był to awans na owe czasy tak rzadki, że tylko nadzwyczajne zdolności mogły go usprawiedliwić. W cztery lata później otrzymał nominację na radcę skarbowego i naczelnika tut. administracji podatkowej. W r. 1862 jako starszy radca Skarbu, powołany był na posadę krajowego dyrektora skarbowego w Czerniowcach, i na tem stanowisku przetrwał do drugiej połowy r. 1867, w którym to czasie zamianowany radcą dworu, został przeniesiony do kraj. Dyr. Sk. we Lwowie. W końcu postanowieniem z d. 6. kwietnia r. 1869 został zamianowany prezydentem krajowej Dyrekcji Skarbu, którą to godność jubilat do dnia dzisiejszego, tj. lat siedemnaście piastuje. Na tej posadzie obdarzył go cesarz w r. 1870 w dowód uznania krzyżem kawalerskim orderu Leopolda; później zaś w r. 1878 d. 25 grudnia nadał mu order żelaznej korony II. klasy z przynależnym do tegoż orderu tytułem barona. W r. 1880 wypracował br. Jorkasch memorjał dla p. ministra Skarbu, dr. Dunajewskiego, przedstawiając mu [illegible] kiedy referat ten spoczywał w rękach [illegible] Herteka. W memorjale tym [illegible] nacisk położył był autor na [illegible] faktyczny stan rzeczy. W skutek tego memorjału minister zarządził ponowne zbadanie sprawy i na podstawie dat i uwag barona Jorkascha zostały wszystkie zmiany przeprowadzone.

Obchód jubileuszu rozpoczął się wczoraj o godzinie wpół do jedenastej rano. Pan Korzajk-Michalewski, starszy radca skarbowy, przemówił do jubilata w imieniu p. prezydenta, przemówił doń w te słowa: „Urzędnicy skarbowi, przejęci czcią i uwielbieniem dla dostojnej osoby JWPana Prezydenta, jako swego przełożonego, zebrawszy się w sali sesyjnej, upraszają o łaskawe zezwolenie złożenia Mu z powodu jubileuszu jego 40-letniej służby państwowej swych najszczerszych życzeń, a zarazem wyrażenia mu dozgonnej wdzięczności i wysokiego szacunku. Mam zaszczyt prosić JWPana barona o łaskawe zadośćuczynienie ich gorącym prośbom." Przez pokoje biur przyległych udał się teraz jubilat do sali sesyjnej, którą ozdobiono jak najpiękniej, a to kwiatami, palmy i inne podzwrotnikowe rośliny. Zebrało się w niej przeszło 200 osób, wszyscy urzędnicy podwładni jubilata. Na wstępie sali powitał wzruszonego starca w imieniu całej [illegible] Dyrekcji Skarbu p. Hayling-Degenfeld. Z przemowy jego nader ciepłej i serdecznej przytaczamy tylko końcowy ustęp:

„Dziś więc, JWny Panie Prezydencie, mając ten wysoki zaszczyt przemawiać imieniem tu zebranych, a to imieniem tak szanownego grona tutejszych urzędników skarbowych, jakotez tych, którzy przybyli jako wysłannicy i reprezentanci władz i urzędów skarbowych naszego kraju, składam [illegible] jubileuszowi Twej 40-letniej służby państwowej gorące i najszczersze życzenia: składam wyrazy najgłębszej czci i poważania, dołączając najuniżeńszą prośbę, byś jako dostojny nasz naczelnik nadal, jak dotąd otaczał nas łaską. Twych podwładnych, łaskawą Twą opieką, skarbiąc sobie w sercach naszych dozgonną naszą wdzięczność, miłość i uwielbienie. Kończę wreszcie tem uroczystem przyrzeczeniem, że [illegible] Twoja łaskę i Twoje uznanie".

Jubilat wzruszony do głębi drżącym głosem dziękował mowcy. Z jego odpowiedzi podnosimy te ustępy, w których [illegible]: „Stając w kresie pracy mojej, dziękuję z głębi duszy za dowody uznania i pamięci. Nadmienić jednak tu muszę, że każde posunięcie się moje w urzędzie zawdzięczam ministrom Skarbu i namiestnikom, którzy [illegible] porządku, jaki obecnie panuje, zawdzięczam to [illegible] dobrani krajowcy współpracownicy, którzy [illegible] ciężkie chwile w urzędowaniu swojem i te olbrzymie trudności i zarzuty, jakie zwalczać musiał przy zaprowadzeniu języka polskiego w urzędach. Świadectwo i pochwała ministra Depretisa jest najlepszym dowodem, jak się z tego wywiązał. Następnie wrócił jubilat do swoich pokoi. Deputacja wydelegowana z komitetu fundacyjnego imieniem jubilata udała się pierwsza i pan starszy radca skarbu A. Geisler [illegible] ofiarował mu wspaniały list fundacyjny, przemawiając w kilku gorących słowach, prosząc o łaskawe przyjęcie i opiekę tej trwałej pamiątki, [illegible] imię jubilata we wdzięcznej pamięci biednych i nieszczęśliwych wdów i sierót.

Jak to już w właściwym czasie donosiliśmy, postanowili byli urzędnicy krajowej Dyrekcji skarbu, na uczczenie jubileuszu swojego szefa, stworzyć fundację dobroczynną noszącą wieczyście jego nazwisko.

Tekst Listu tego opiewa:

„Jaśnie Wielmożny Panie Baronie!
Ościgodny Jubilacie!

W przededniu czterdziestej rocznicy Twej służby państwowej, liczne grono urzędników skarbowych — pragnąc uczcić Cię czynem odpowiadającym doniosłości chwili, — powzięło myśl, by w drodze dobrowolnych składek wszystkich Twych podwładnych, utworzyć fundację dobroczynną, która na wieczystą pamiątkę zdobiłaby Twoje dostojne Imię. Celem zamierzonej fundacji miałoby być dostarczanie corocznie pewnego funduszu na zapomogi dla wdów i sierót, po niedostatecznych urzędnikach skarbowych X i XI klasy rangi (z wyjątkiem urzędników konceptowych) mianowicie na jednorazowe wsparcia pod zimę dla ulżenia niedostatkom, na zakupno opału, ciepłej odzieży lub książek szkolnych dla dzieci itp.

Wykonanie tej myśli poruczono zostało niżej podpisanemu Komitetowi, na którego ręce dotychczas wpłynęła ze składek łącznie suma cztery tysiące, sześćset trzech złotych 88 centów w. a. Z zebranej sumy zakupiliśmy następujące papiery wartościowe, kapitał fundacyjny stanowić mające:

Trzy 5-procentowe listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego po 1000 zł., jeden zapis jednolitego długu państwa na 1000 zł. i pięć sztuk zapisu jednolitego długu państwa z r. 1868 po 100 zł.

Pozostałą resztę zatrzymaliśmy na zaspokojenie przypadającej należytości prawnej.

Wywiązując się z zaszczytnego obowiązku, jaki na nas włożono, stajemy oto dziś przed Tobą ościgodny Jubilacie i zdajemy sprawę z intencyj, jakiemi się kierowano przy określeniu warunków zamierzonej fundacji, a które są następujące:

By prawo udzielania corocznie uzyskać się mających procentów od kapitału zakładowego, między wdowy i sieroty, do ubiegania się o zapomogę powołane, tj. tak prawo wyboru osób, jakoteż i prawo stanowienia wysokości pojedyńczego wsparcia, wyłącznie Tobie dostojny Panie, przysługiwało, a po najdłuższem Twem życiu, przeszło na Twych następców na urzędzie prezydenta ck. krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, jednakże z ograniczeniami poniżej podanemi; by następnie P. T. Wiceprezydenci ck. krajowej Dyrekcji Skarbu, o ile by do rozdawnictwa zapomóg powołani byli, trzymali się w tym względzie zasady, że zapomoga wdowie i sierotom po tym samym urzędniku udzielona, nie może przewyższać kwoty 50 zł. w. a. zaś kwoty 100 zł. w. a. wynoszą, skoro ogólna suma przypadająca w okresie roku do podziału wynosić 1000 złr.; by zapomogi były rozdzielone w przeciągu miesiąca października lub listopada każdego roku; by w razie, jeśliby z czasem zaprowadzone zostały jakie zmiany co do klas rangi służbowej, urzędników, prawo do korzystania z fundacji wdowy i sieroty po wszystkich tych urzędnikach skarbowych (z wyjątkiem konceptowych), których dochody służbowe stosunkowo nie będą wyższe więcej, aniżeli obecnie wynoszą dochody służbowe urzędników do X klasy rangi zaliczonych; by w wypadku gdyby kiedyś posada Wice-prezydenta c. k. krajowej Dyrekcji skarbu we Lwowie nie była obsadzoną, lub wiceprezydent z powodu przeszkody [illegible] i w skutkiem tego do końca listopada odnośnego roku zapomogi te nie zostały rozdzielone, do rozdzielenia zapomóg w przeciągu miesiąca grudnia była powołana osoba ta, która w zastępstwie Wiceprezydenta zarządzać będzie czynności urzędowe; by w razie zniesienia posady Wiceprezydenta ck. krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie, prawo rozdzielania zapomóg przeszło na [illegible] Wiceprezydenta ck. Dyrekcji Skarbu we Lwowie.

Pozostawiając wreszcie ustanowienie dalszych warunków, jakieby się czasem okazały pożądane, Twojej decyzji, prosimy Cię, dostojny Panie, racz przyjąć niniejszy [illegible] Twego Imienia dzieła, — dla Twego uczczenia do życia powołanego, [illegible] prawnego ukonstytuowania tej fundacji.

We Lwowie dnia 23. kwietnia 1885".

List ten przedstawia jest litograficznie na pergaminie i spoczywa w nadzwyczaj ozdobnym futerale, będącym rzeczywistem arcydziełem sztuki introligatorskiej. Mianowicie przedstawia on wielką księgę oprawną w skórę koloru jasno-brunatnego. W środku tytułowej okładki, pod szkłem, [illegible] wymalowany jest misternie herb rodziny Jorkaschów. Po bokach są złote narożniki [illegible] nadzwyczaj pięknej roboty. Nad herbem stoi wyryty r. 1845, a dołem r. 1885. Wewnątrz futerał wyścielony jest jedwabiem koloru ciemno-bordeaux.

Po odejściu deputacji fundacyjnej, weszła deputacja Prokuratorji Skarbu z p. Edwardem Podlewskim na czele. Następnie składały życzenia deputacje sędziów, Sądy wyższy i krajowy, które prezentowali JE. hr. Schenk i p. [illegible] i p. Dzbański z Starszej Prokuratorji Państwa, gremium urzędników ck. Namiestnictwa z wiceprezydentem p. Hermanem Löblem i p. Krzeczkowski dyrektor policji. W czasie przyjmowania deputacji nadchodziły bardzo liczne telegramy od podwładnych urzędów, przyjaciół i znajomych Jubilata.

JE. pan minister Skarbu dr. Dunajewski telegrafował także. Telegramów jest kilkadziesiąt.

Nadesłano również mnóstwo arkuszów gratulacyjnych, a niektóre z nich są istotnie nadzwyczaj artystycznie wykonane. Wieczorem odbyła się na salonach szanownego Jubilata wielka recepcja, w której oprócz [illegible] wiele wybitnych osobistości ze świata towarzyskiego. Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

KRONIKA.

Lwów dnia 24 kwietnia.

Wiadomości osobiste. P. namiestnik Filip Zaleski, miał dnia 21. bm. dłuższą audjencję prywatną u cesarza. — Hr. Alfred Potocki spodziewany jest we Lwowie lub pojutrze. — Kard. hr. Mier jest od kilku dni bardzo ciężko chory. Od wczoraj wieczora stan zdrowia jego polepszył się nieco, mianowicie gorączka była lżejszą i chory spędził ubiegłą noc dość spokojnie, mimo to jednak niebezpieczeństwo istnieje dotychczas. — Arcybiskupi lwowscy: Morawski, Sembratowicz i Issakowicz powrócili z Wiednia do Lwowa. — Marszałek dr. Zyblikiewicz zatrzymał się w Krakowie. — Onegdaj pobłogosławiony został w Krakowie związek małżeński p. Władysława Pomian Swolkiena, koncepisty policyjnego, z panną Adelą Reinerówną, córką powszechnie poważanego tamtejszego obywatela i kupca p. Kaspra Reinera i p. Józefy z Szulców Reinerowej.

Nekrologja. Zmarli we Lwowie 22. bm.: Bronisława z Okornickich Romanowiczowa, żona urzędnika rachunkowego w Namiestnictwie; Domicela Stronczakowa, żona oficjała poczty; Romuald Czacki, były piwowar. — W Kalnikowie zmarł ks. Michał Nowak, proboszcz miejscowy, dziekan jarosławski, licząc lat 69.

† Stanisław Koźmian. D. 23. bm. rano zmarł w Poznaniu Stanisław Koźmian (poeta, tłumacz Szekspira, autor wielu dzieł, prezes Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, żołnierz z 1830 r.) Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Edward Adam hr. Stadnicki, o którego zgonie donieśliśmy wczoraj, w pośród młodszego pokolenia odznaczał się przymiotami charakteru i umysłu, wiele na przyszłość rokującemi. W szkołach był wzorowym kolegą, i wywierał wpływ na młodzież, szlachetnością swej natury. Wzorowo ukończył studja prawne, a miał wielki zapas zdolności, a co ważniejsza, ducha obowiązku i poważnego patrzenia na stan kraju, jego potrzeby i zadania tych, co mają warunki kierowniczego działania. Nie danem mu było rozpocząć tych zadań, które sobie wcześnie zakreślił, ani użyć szczęścia, które zapowiadał związek z księżniczką Heleną Sapieżanką, młodszą córką księcia Adama Sapiehy i Jadwigi z ks. Sanguszków. W miodowych miesiącach bowiem, spędzonych w uroczej siedzibie Nawojowej — niespodziewanie objawiło się cierpienie piersiowe. Zagrożony suchotami, nie chciał opuszczać kraju na dłuższy przeciąg czasu, jak to doradzali lekarze, pragnąc jak najprędzej rozpocząć życie czynne. Groźna choroba stopniowo się rozwijała, stawiła zapory tym szlachetnym zamiarom, a w końcu przecięła młodzieńczy żywot tak cenny dla rodziny, tak wiele dla społeczności i kraju zapowiadający. Chory poznawszy swój stan, — przygotował się wzorowo do śmierci, dając dowód głębokiej swej wiary. Zmarły osierocił młodziutką żonę, która wśród starań i niepokojów z boleści posiwiała, i jednego syna. Ciężki cios dotknął rodziców zmarłego — oraz rodzinę książąt Sapiehów. Zmarły był młodszym synem Edwarda hr. Stadnickiego, członka Izby panów, i Ludgardy z hr. Mniszków, urodzonej z Lubomirskiej, bratem jego starszym jest poseł hr. Stanisław Stadnicki z Krysowic, a siostrą Helena Józefowa hr. Krasińska, w Króletswie Polskiem. (*Czas*).

Kalendarz. Sobota (25.): Marka ewang. — Jarosława. Wschód słońca o godz. 4. min. 59, zachód o godz. 6. min. 56.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu polować wolno na cietrzewie i głuszce.

Cyrk. Tłumy publiczności zalegają od kilku dni plac Castrum, na którym zbudowano drewniany cyrk. Trudno nam zgodzić się na uchwałę Magistratu, która plac w środku miasta, przeznaczony wyłącznie na cele budowy gmachu szkolnego, oddaje za cenę 400 złr. miesięcznie p. Sidolemu, ażeby tam wystawił cyrk drewniany i to w bezpośredniem sąsiedztwie archiwum map, Kasy skarbowej, Muzeum hr. Dzieduszyckiego, Domu narodnego, Sądu wyższego, policji i teatru. Nie chcemy bynajmniej być wróżbitami nieszczęścia w skutek możliwego pożaru, sądzimy jednakże, że godziło się, przed udzieleniem konsensu p. Sidolemu, mieć na uwadze stare przysłowie: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże". Świeżo tkwi nam w pamięci straszna katastrofa w cyrku w Berdyczowie (ponoś uległ jej cyrk p. Sidolego), pożar cyrku Krembsera w Bukareszcie, a obecnie dochodzi nas wiadomość o strasznej katastrofie w cyrku Kloseberga w Richmondzie, gdzie przeszło sto osób utraciło życie! Czyż w obec tych wypadków nie należało być nieco baczniejszym?

Mówiąc o cyrku, musimy mimochodem podnieść jeszcze jedną okoliczność. Nasza stolica nie subwencjonuje teatru, jak to czynią inne mniejsze nawet miasta; powinna więc była, choćby ze względów kurtoazji, nie zatwierdzać konsensu na cyrk w tem miejscu! Nie zapominajmy, że są to miesiące dla przedstawień najniekorzystniejsze i że cyrkowe hece zaszkodzą tembardziej teatrowi, że operetka w obec zarządzeń p. Koźmiana musi pozostać we Lwowie. Godziłoż się więc za 400 złr. miesięcznie poświęcać bezpieczeństwo, interesa sztuki i materjalnego powodzenia teatru?!

Z życia towarzyskiego. Dziś odbędzie się w Krakowie w kościele OO. Kapucynów ślub panny Marji Rosner, córki profesora uniwersytetu Jagiell[illegible] Rosnera [illegible]

jubileusz istnienia krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, oraz dyrektorstwa w temże Towarzystwie p. Henr. Kieszkowskiego. W celu uczczenia tego podwójnego jubileuszu robią się już teraz przygotowania w Krakowie. W obchodzie tym wezmą udział wszystkie austrjackie Towarzystwa asekuracyjne.

Od autora powieści pt. „Dla Idei" otrzymujemy następujący list: „Szanowny Redaktorze! Ze zdumieniem dowiaduję się, że ck. Prokuratorja nie chciała puścić w świat dokończenia mojej powieści „Dla Idei". Ponieważ niejeden z czytelników mógłby mniemać, że w pracy mojej rozmyślnie pofałszowałem historję, na której straży stanęła teraz ck. Prokuratorja, przeto oświadczam, że tak opisanie bitwy pod Gdowem, jak ataku na procesję prowadzoną przez Dembowskiego, jest oparte *ściśle* na źródłach austrjackich, mianowicie na pamiętnikach dyrektora policji lwowskiej Sacher-Masocha, wydanych pt.: *Polnische Revolutionen*, Prag 1883, i na dziele: *Briefe eines Deutschen über Galizien*, Breslau 1847, których autorem był hofrath Kratter. Ponieważ bardzo być może, że świetna ck. Prokuratorja nie zna tych źródeł, przeto je teraz cytuję. Czy przypomnienie tego, co pisali znani z lojalności Austrjacy, jest karygodnem, to zostawimy do ocenienia Sądom. Nowe-Sioło koło Stryja dnia 24. kwietnia 1885.

Józef Rogosz"

Prezentę na gr.-kat. probostwo w Czaplach otrzymał ks. Antoni Kmicikiewicz.

Ćwiczenia rezerwistów. Tegoroczne ćwiczenia 13-dniowe odbędą się w pułkach piechoty (nr. 9, 15, 24, 30, 41, 55, 58, 80, 89 i 95) tudzież w bataljonie strzelców nr. 30 i kawalerji od dnia 8-go czerwca począwszy, w 9 pułku artylerji od dnia 24. sierpnia, w oddziale sanitarnym nr. 14 od dnia 6. lipca, w dywizji furgonów nr. 11 od dnia 27-go kwietnia i 15. czerwca.

Towarzystwo zaliczkowe, mając głównie na celu udzielanie pożyczek członkom swoim na wzór istniejącego oddawna „Stowarzyszenia urzędników państwowych" (*Beamtenverein*) — zakładają urzędnicy lwowskich instytucyj finansowych.

Czarna ospa. Od dłuższego czasu grasuje w mieście naszem ta straszna choroba i rozszerza się coraz bardziej. Zdawałoby się, że wszyscy powinni wytężyć swe siły, aby ile możności usuwać nawet prawdopodobieństwo niebezpieczeństwa. Tymczasem często donoszą nam o wypadkach, które świadczą o niedbalstwie, czy też o kompletnem ignorowaniu niebezpieczeństwa. I tak naprzykład w domu przy ulicy Łyczakowskiej nr. 10, gdzie mieszczą się paralelne klasy gimnazjum Bernardyńskiego, a mianowicie klasa II, III, V i VII, wydarzyły się dwa wypadki czarnej ospy, z których jeden zakończył się już śmiercią. Mimo tego nauki trwają dalej i uczniowie zmuszeni są przepędzać codziennie po kilka godzin w kamienicy zakażonej; naraża to nie tylko ich, ale i ich rodziny na wielkie niebezpieczeństwo. Nauka jest wprawdzie bardzo piękną i potrzebną, ale dla zadośćuczynienia wymogom podziału godzin nie powinno się i nie wolno narażać zdrowia setek ludzi. Znając sprężystość naszej Rady szkolnej krajowej, jesteśmy przekonani, że dowiedziawszy się o tem — zarządzi zamknięcie tych klas.

Jeszcze raz powtarzamy: nie wolno igrać z życiem ludzkiem!

Korespondenci dzienników francuskich, o których przybyciu do Krakowa donieślismy wczoraj, a którzy przed wyjazdem do Paryża mieli zatrzymać się tam parę dni dla zwidzenia Wieliczki i okolic, otrzymali wczoraj — jak donosi *Czas* — od dyrekcyj dotyczących dzienników telegraficzne wezwanie, aby się bezzwłocznie udali na miejsce przeznaczenia, tj. do Afganistanu. W Paryżu bowiem poczytują położenie jako nader naprężone i przewidują bliskie zawikłania. Panowie ci zatem udają się dziś w dalszą drogę przez Lwów i Odesę. Wczoraj przed południem udali się do Wieliczki, gdzie jednak urząd salinarny nie poczuł się do obowiązku uprzejmości i wcale nie pokazał im salin, nie chcąc ich otworzyć przed godziną trzecią. Powinszować mu można tym razem i powiedzieć, że dobrze się wybrał, bo wskutek tego nie będzie w najgłówniejszych dziennikach europejskich opisu salin naszych, który mógłby zwabić nowych gości.

Sąd w Muszynie. W zeszłym roku petycję Rady powiatowej miasteczka Muszyny i wielkiej ilości gmin powiatu o przeniesienie Sądu z Krynicy do Muszyny, odesłał Sejm do Wydziału krajowego z poleceniem, aby rzecz jeszcze raz zbadał, a następnie swój wniosek przedłożył Izbie. Otóż *Reforma* dowiaduje się, że Wydział krajowy po należytem zbadaniu uchwalił oświadczyć się za przeniesieniem Sądu wspomnianego do Muszyny, wszystkie bowiem względy przemawiają za tą miejscowością — za Krynicą zaś tylko ta jedna okoliczność, że jest miejscem kąpielowem.

Z kolei Karola Ludwika. Pociągi kurjerskie Nr. 3 i 4, które stosownie do ogłoszenia z d. 15. kwietnia rb. na linji Podwołoczyska - Wiedeń kursować będą, od d. 1. maja rb. począwszy, łączyć się będą w Podwołoczyskach także z rosyjskiemi, już w przeszłym roku kursującemi pociągami kurjerskiemi Numer 1 i 2gi od 13go do 31go maja roku b. włącznie, w skutek czego od powyższego terminu istnieć będzie bezpośrednie połączenie pomiędzy Kijowem a Wiedniem via Podwołoczyska-Kraków.

Zwłoki Izraelity Chaima Habera z Gródka, którego rodzina poszukiwała od pięciu tygodni, znaleźli rybacy z Drozdowiec w stawie Gródeckim. Przyczyna utonięcia Habera dotąd nie została zbadana, zdaje się wszakże, że usiłował on był przejść przez staw po lodzie z Gródka do Drozdowiec, załamał się i utonął.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 23. kwietnia. Zgubiono srebrny zegarek wart. 12 zł. — Znaleziono kartki zast. l. 46741, 48432, 48906 i 10306 i pulares z kwotą 3 zł. i świadectwem pełnoletności M. D. Zajączkowskiego.

Rudki 23. kwietnia. Wybory do tutejszej Rady powiatowej z kurji gmin wiejskich wypadły w myśl komitetu powiatowego. Na 197 głosujących przeszła 147 głosami lista, zawierająca 5 z tak zwanej inteligencji (między tymi trzech Polaków i dwóch Rusinów) tudzież siedmiu włościan Rusinów.

Wiedeń 22. kw. Bol. Malankiewicz, skazany [illegible] r. w Krakowie na 5 lat ciężkiego więzienia, [illegible]ucenie bomby na budynek policyjny, wniósł [illegible] tym czasie zażalenie nieważności. Rozprawa ka[illegible]jna odbyła się w Wiedniu 21. bm. Sąd naj[illegible]szy pod przewodnictwem pana Wierzbickiego [illegible]ucił zażalenie i zatwierdził wyrok pierwszej [illegible]ncji.

Pomnik dla Eitelbergera. Wiedeńska Izba han[illegible]wa ogłasza odezwę do wszystkich przemysłow[illegible] i miłośników sztuki o przyczynienie się do postawienia pomnika zmarłemu przed kilku dniami twórcy austrjackiego Muzeum.

Cudowne dziecię. *Kurjer Warszawski* donosi: Do „cudownych dzieci" należy zaliczyć ośmioletniego Józia H. Odznacza się on nadzwyczajnym talentem muzycznym; oprócz bowiem biegłej gry na fortepianie zajmuje się kompozycją nie pozostawiającą nic do życzenia pod względem obrobienia. Kilka dni temu Józio popisywał się w obec tutejszych muzyków, którzy jednogłośnie przyznali chłopcu niebywałe w tak młodym wieku zdolności. Mały Józio wystąpi niezadługo na koncercie publicznym. A nie będzie to już pierwszy jego występ.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Pp. Abrahamowicz i Ruszkowski, autorowie komedji „Mąż z grzeczności", przybyli wczoraj ze Lwowa do Krakowa, aby być obecnymi na czwartem przedstawieniu tej sztuki. — Mierzwiński prócz mianowania nadwornym śpiewakiem opery wiedeńskiej, został odznaczony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa. Podobny zaszczyt spotkał dotychczas tylko jednego śpiewaka a mianowicie Du Faure'a, barytonistę opery paryskiej.

(OB.) **Teatr.** (Nietoperz). Używając znanego porównania, nazwaćby można naszą Dyrekcję Jafetem. Tak bowiem jak w powieści Marryata Jafet swego ojca, poszukuje nasza Dyrekcja swego tenora. Lecz ponoś Jafet był szczęśliwszy. Ubytek p. Skalskiej i p. Almy, dwóch osób, które rozporządzały istotnie olbrzymim repertuarem, sprowadził rozliczne zamięszanie w operze i operetce. Miejmy nadzieję jednak, że p. Skalska powróci na scenę — kto jednak zastąpi p. Almę? Dotychczas zastępowano go p. Florjańskim, Fontaną, (pośrednio) p. Kiczmanem, p. Wojnowskim i jednym z członków chóru. Lecz potrzeba tenora dawała się czem raz bardziej uczuć. Po nieudałych próbach zawiązania rokowań z p. Bandrowskim i Misiewiczem, sprowadzono nam tenora w osobie p. Kliszewskiego, który wczoraj wystąpił w roli Alfreda. Jako aktor ma on pewne zalety — może je ma i jako śpiewak, lecz co do tego na dziś musimy się wstrzymać z wydaniem sądu, aż do najbliższego przedstawienia, gdybyśmy bowiem mieli go sądzić na podstawie wczorajszego występu, sąd nasz musiałby być wcale nieprzychylny. Uwzględniając więc tę okoliczność, że wystąpił po raz pierwszy, że czuł się obcym w obec nieznanej publiczności, że zresztą nie miał dość czasu do przygotowania się — czekamy do drugiego występu. Może mu się lepiej powiedzie. Całość przedstawienia zrobiła bardzo przykre wrażenie: nie umiano ról do tego stopnia, że w rozmowach jedni za drugich mówili — powstawał chaos, któremu nawet bardzo głośne suflowanie nie zapobiegło. Zaszczyt nieumienia roli należy się w pierwszej linji p. Florjańskiemu. Mniej niż poprzednio zadowoliła nas i p. Praun tak co do gry, jak i co do śpiewu — tej jednak, jako początkującej artystce wiele można przebaczyć. Wśród całego otoczenia korzystnie wyróżniała się p. Kasprowiczowa, p. Bocskaj i p. Skalski. Szczególnie podnieść należy tak śpiew jak i grę p. Kasprowiczowej, która jak zawsze tak i wczoraj z roli swej (jakkolwiek rola ta nie należy do jej właściwego repertuaru), wywiązała się bez zarzutu. Tu podnieść musimy łatwość i sumienność, z jaką p. Kasprowiczowa uczy się każdej roli. Śpiewając dobrze Adelę, wywiązała się korzystnie i z partji Rozalindy — jeżeli tak dalej pójdzie, to prawdopodobnie nie będzie ani jednej operetki, w którejby p. Kasprowiczowa nie śpiewała po kolei wszystkich ról kobiecych. Za to należy się jej ze strony krytyki, publiczności i Dyrekcji prawdziwe i dobrze zasłużone uznanie. Panu Myszkowskiemu musimy zrobić uwagę, aby na scenie zapomniał, że jest reżyserem, i nie robił głośnych — aż do galerji dolatujących — uwag, jak np. „cicho państwo." Jestto zupełnie zbędnem. P. Wajglównę zastąpiła p. Karge — był to jej debiut pierwszy w większej roli i przekonał nas, że do ról tego rodzaju korzystnie może być użytą.

Pomimo całego zamięszania artyści starali się grać z humorem — i to właśnie skłania nas do wypowiedzenia na końcu naszego sprawozdania kilku słów pochwały w formie: Honneur au courage malheureux!

Repertuar teatralny. Piątek: „Daniszewy" (benefis pani Aszpergerowej). Sobota: „Książątko." Niedziela (popoł.): „Fatinica," (wiecz.): „Daniszewy." Poniedziałek: „Dwaj złodzieje" (benefis p. Skalskiego).

Program Wieczorku muzykalno-deklamacyjnego ku uczczeniu Juljusza Słowackiego, urządzonego staraniem Czytelni akademickiej w sali ratuszowej w sobotę dnia 25. kwietnia. Oddział pierwszy: 1. Przemówienie wstępne. Akademik Rodak[illegible]ki. 2. Liszt. Rapsodja VIII. Panna Konopacka. 3. [illegible]ski. Marsz pogrzebowy z towarzyszeniem for[illegible]nu, wygłosi p. Tenner. 4. a) Czerwiński W. [illegible]" b) Ponchielli. Arja z „Giocondy": Cielo e mar. Akad. Czerny. 5. Odczyt. Akad. Stroner. Oddział drugi. 6. Mendelssohn. Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, pp. L., P. i Wolman. 7. a) Rossini. Arja z „Cyrulika Sewilskiego. b) Chopin. „Kochaj mnie". Panna Czarnecka. 8. Słowacki. Grób Agamemnona. Pan Czermak. 9. Liszt. „Norma." Panna Konopacka. 10. Zakończenie.

Wieczór Szuberta. Pierwszy tenor opery wiedeńskiej, nadworny spiewak cesarski, p. G. Walter, i p. dyr. L. Marek, pianista, połączyli znakomite swe siły artystyczne i uzupełniwszy je współudziałem znanego skrzypka, p. Tyberga, w muzykalnej tej trójcy, złożyli wczoraj w zapełnionej publicznością sali Kasyna miejskiego, czynny hołd niewygasłej pamięci mistrza melodji, Fr. Szubertowi, wykonaniem nieśmiertelnych jego kompozycyj.

Pieśni (a było ich według programu cały tuzin, nie licząc odspiewanych dodatkowo) stawiamy na pierwszym planie. Nie ma wątpliwości, że wśród współczesnych spiewaków niewielu znajdzie się takich, którzyby w interpretacji utworów Szubertowskich umieli tak jak Walter oddać wszystkie ich cudowne piękności i niezrównane zalety, którym przoduje przemawiający do duszy wyraz szczerego, płynącego z serca uczucia. W głębi tegoż zlewają się tony w pełen poezji wdzięku harmonijny strumień. Istotny wiek Waltera odmładza się w pieśniach Szuberta, a drobne szczerby, zadane zębem czasu głosowi jego, zacierają się i nikną pod ożywczym szlifem prawdziwego artyzmu w umiejętności spiewania. Artyzm ten odzwierciadla się w każdej nucie, w każdej frazie; to też każda pieśń uderza wdziękiem jednolitego, skończonego piękna. Któż zdołałby powiedzieć z pewnością, która właściwie pieśń podobała się najbardziej, kiedy w wykonaniu walczyły z sobą wszystkie o pierwszeństwo. Chcąc koniecznie wybierać, powiedzielibyśmy, że nadprogramowe „Am Meere" („... sie haben mich vergiftet: die Thränen!") wywarło może najgłębszy efekt. Pod urokiem odniesionych wrażeń, była publiczność w siódmem niebie, a w odwet doznanych rozkoszy, darzyła spiewaka naddunajskiego oznakami uznania i podzięki w gorących oklaskach i niezliczonych wywoływaniach.

Transkrypcje spiewnych dzieł Szuberta znalazły w p. Marku godnego ich wartości tłumacza. Po kilku latach miał Lwów znowu sposobność usłyszenia jego gry solowej w „Impromptu" i „Erlkönig'u" i przekonania się, że z biegiem czasu nie osłabło a tem mniej zatarło się w kompozytorze, dyrektorze szkoły muzycznej i profesorze fortepianu prawdziwie mistrzowskie wirtuozostwo wykonawczej, technicznej strony pianisty.

Zalety strun i smyczka w ręku p. Tyberga, znane już są dostatecznie naszej publiczności; nie potrzebując więc rozpisywać się bliżej o dodatnich szczegółach wczorajszej jego gry, zaznaczymy tylko, że wspólnie z p. Markiem wykonał on znakomicie „Sonatę *g*-moll" i „Rondo brillant".

Obu tutejszych towarzyszy i braci Waltera „w Szubercie" nagradzali wdzięczni słuchacze hucznym aplauzem.

Wieczór powiódł się znakomicie.

Ad vocem publiczności: Początek koncertu zapowiedziany był na pół do 8mej, rozpoczęto go zaś przeszło o kwadrans później, przez wzgląd na tych, którzy się wiecznie spóźniają; lecz i to nie pomogło, bo nawet po 8. godzinie podczas „sonaty" tłoczono się jeszcze do sali, rozpytywano się głośno o numera miejsc, przeciskano się do nich

przez zajęte i niezajęta krzesła, gniewano się, przepraszano itp. Jakże to wszystko miłe i jak dobrze świadczy o nas? *Oh malheureux rétardateurs!* (d)

„Nero.“ Uczyniliśmy już poprzednio wzmiankę, że opera Rubinsteina, po której tyle się spodziewano, uważaną być może za upadłą. Dzisiejsza *N. Fr. Presse* zamieszcza artykuł znakomitego Hanslicka o tej operze. Krytyk wiedeński omawia przedewszystkiem libretto i zaznacza, że „Nero“ jako postać historyczna nie nadaje się do opery; istota bowiem muzyki oburza się przeciw pierwiastkowi bezwzględnego złego i okrutnego. Kompozytor uwzględnia wprawdzie i złe, bo potrzebuje go dla kontrastu, jednakże złe nie powinno być nigdy osią — myśli przewodniej. Niemniej niekorzystnie wyraża się i o muzyce, którą nazywa *Opernfabrication* dodając, że jest bardziej nudną i bardziej męczącą niż muzyka „Machabejczyków“. Mimo tego wszystkiego — powiada Hanslick — operę tę warto raz zobaczyć, ażeby wyrobić sobie wyobrażenie o wspaniałości wystawy, dekoracji i kostjumów. *Einmal natürlich... und nicht wieder.*

Echa muzycznego nr. 80 zawiera: Kazimierz Zalewski (z portretem) przez St. M. Rzętkowskiego. — Czem są pieśni (wiersz), przez D. Gomulickiego. Z ruchu muzycznego w Niemczech, przez Karasowskiego. — W. Szymanowski, przez W. Korotyńskiego (dok.) — B. contra H. proces, ale nie polityczny, według W. Tappet'a. Jan Baptysta Guillaume, przez R. Korespondencje: z Krakowa, przez dr. J. Kleczyńskiego. Kronika. Repertoar zamierzony teatrów warszawskich na bieżący tydzień. — Fejleton: „Friebe“ przez K. Zalewskiego (c. d.) — „Tylko słowa“ nowela, przez Hajotę.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Tow. politechników odbędzie się w sobotę dnia 25. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Dyskusja w sprawie socjalnego stanowiska technika.

Rada miasta Lwowa.

Lwów dnia 23. kwietnia. Przewodniczący prezydent m. Dąbrowski.

Pierwszy wice-prezydent miasta p. radca Edmund Mochnacki złożył przysięgę do rąk prezydenta, poczem w następującej krótkiej przemowie podziękował za wybór:

„Prześwietna Rado! Zaszczycony wyborem na godność I. wiceprezydenta tego grodu, stolicy kraju, poczuwałem się do obowiązku przyjąć tę godność, pomimo licznych moich zajęć i zatrudnień. Lecz przyjmując tę godność nie czyniłem tego jedynie dla zaszczytu, ale z poczucia obowiązków obywatelskich. Jest to bowiem służba publiczna, obywatelska. Otóż sądziłem, że nie wolno mi ociągać się od przyjęcia tej godności, skoro zaufanie współobywateli mnie do tego wzywa i powołuje.

„Moi Panowie! Szczupły jest zakres mego działania i czas krótki, na który wybrany zostałem. Otóż nie będę wygłaszał żadnych programów mej działalności, niczego Panom nie obiecuję a przyrzekam, prócz jednego. Oto zawsze i wszędzie gdzie tego będzie wymagać dobro gminy tego miasta, jestem na wasze rozkazy; zawsze i wszędzie znajdziecie we mnie powolnego sługę i gorliwego orędownika spraw gminnych. To panom przyrzekam. (Brawo). A teraz raczcie panowie przyjąć moje podziękowania za zaufanie, którem mnie obdarzyliście“. (Brawo).

W sprawie sprzedaży Majerówki na gmach Dyrekcji kolei państwowych, zapadła uchwała druga.

Sprawa nabycia realności Weinrebów na Żółkiewskiem, natrafiła na silną opozycję. Oponenci a przedewszystkiem pp. Heppe i Goldman, domagali się, ażeby sprawa ta traktowaną była równocześnie z kwestją, jaką kwotą przyczynić się ma do kupna Dyrekcja tramwaju. Po długiej dyskusji uchwalono w myśl wniosku sekcji traktować każdą z tych spraw oddzielnie i zezwolono na nabycie realności Weinrebów za 28.000 złr.

Pan radny Heppe prosił o uwidocznienie jego opozycji w protokole posiedzenia.

Wreszcie zatwierdzono akta kolaudacyjne kosztów robót około zasklepienia części Pełtwi przy ul. Akademickiej. Zasklepienie preliminowane na 20.000 złr. kosztowało w rzeczywistości 19.575 złr.

W końcu wniesiono projekt statutu dla komisji Zakładu ubogich chrześcijan. Sprawa ta nie została jednak załatwiona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Spółka naftowa zawiązana pod auspicjami Banku krajowego, przyszła podobno do skutku. W pierwszej chwili subskrybowano 40 udziałów po 5000 złr.

Sprawozdanie o stanie ozimin i postępie siejby wiosennej ułożone z raportów statystycznych Tow. gospodarskiego.

Wczesna i pogodna wiosna chociaż zimna i wietrzna, sprzyja robotom w polu. Tylko na brak deszczu uskarzają się zewsząd. Posucha trwająca od samego początku wiosny, opóźnia wegetację, spragnioną deszczu i ciepła. Wiatry przeważnie północne oziębiają atmosferę.

W niektórych okolicach wielkie szkody, tak w oziminach w polu, jako też i w stertach czynią myszy pojawiające się miejscami w niesłychanej ilości. Najbardziej uskarzają się na tę klęskę w okolicach od Rudek ku Komarnu i Gródkowi, gdzie z tego powodu w wielu miejscach przeorano już nawet zwłaszcza pszenicę i koniczyny. Też same skargi nadchodzą z pod Glinian, gdzie także myszy znaczne szkody w pszenicy, a zwłaszcza w koniczynach wyrządziły. Z okolic Żurawna i Bursztyna też nadchodzą doniesienia. Ozimina w ogóle przedstawia się z tego powodu smutnie w tamtych stronach. Myszy bowiem zniszczyły ją znacznie jeszcze w jesieni zeszłego roku. I tutaj podobnie jak około Rudek i Gródka przeorano znaczne przestrzenie pod owies. Tylko wcześniejsze oziminy zachowały się lepiej.

Oziminy wyszły z zimy w ogóle bardzo piękne; lecz posucha i zimne wiatry powstrzymały wzrost tychże, a gdyby tak dalej trwało, mogłoby im to znacznie zaszkodzić. Dotychczas wszakże pomimo tego urodzaj zapowiada się pomyślny.

Pszenica z wyjątkiem powyżej wymienionych okolic, gdzie ją myszy zniszczyły, wszędzie bardzo ładna, w Sanockiem wczesna dobra, późniejsze średnie, koło Chyrowa średnie. Podobnież w okolicach Wojniłowa, wczesne piękne, późniejsze mniej dobre. W Złoczowskiem, Tarnopolskiem i w okolicach Zbaraża wszędzie pszenica dobra, miejscami bardzo piękna; koło Grzymałowa średnia, podobnież koło Czortkowa. W okolicach Halicza, Stanisławowa, Bołszowca w miejscach wzgórzystych i suchych dobra; w położeniu mokrem po dolinach miejscami wymarzły korzenie, na wierzch naciskiem mrozów wydobyte; lecz po ciepłym deszczu mogą się jeszcze odżywić i poprawić. W okolicach Borszczowa pszenica mierna; późne wcale nieobiecujące W Kołomyjskiem w ogóle średnie; w powiecie Śniatyńskim dobre.

Żyto podobnie jak pszenica z zimy wyszło bardzo piękne, lecz posucha teraźniejsza mu nie sprzyja. W ogóle żyta wczesne są bardzo piękne; późne znacznie gorsze; miejscami nawet wcale złe. W okolicach Glinian są żyta bardzo mierne, zimowemi mrozami zniszczone, podobnież w powiecie Żółkiewskim, koło Chyrowa i Halicza, gdzie żyta niskie położone znacznie wymarzły. W Złoczowskiem żyta wczesne dobre, późne złe. W Tarnopolskiem żyta bardzo piękne, koło Czortkowa średnie. Zresztą przeważnie dobre.

Rzepak pięknie rośnie. Jest nadzieja, że w tym roku uda się i powetuje straty lat ubiegłych w części przynajmniej. W okolicach Żurawna i Bursztyna rzepaki piękne. W Sanockiem miejscami zniszczone przez gąsienice jeszcze w jesieni; odnawiają się powoli z powodu zimna. Koło Niżankowiec rzepak średni. W powiecie Jarosławskim bardzo piękny; gdzie niegdzie trochę wywymarzł. W Przemyskiem dobry; koło Podhajec mierny; w Złoczowskiem w ogóle średni; toż samo w okolicach Zbaraża. Koło Czortkowa, Halicza, Borszczowa średni, ucierpiał od mrozów. W Kołomyjskiem dobry.

(Dok. nast.).

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 24. kwietnia.

Wydział krajowy uchwalił na dzisiejszej sesji udzielić z funduszu krajowego dalsze bezprocentowe pożyczki na zakupno nasion na zasiewy jare następującym powiatom: Mościskiemu dla gmin kwotę 750 zł., Brzozowskiemu dla gmin kwotę 500 złr., Samborskiemu dla gmin kwotę 4000 złr., Łańcuckiemu dla gmin kwotę 1280 zł., Ropczyckiemu dla obszaru dworskiego w Gnojnicy kwotę 100 złr.. Grybowskiemu dla obszaru dworskiego w Zborowicach kwotę 1000 złr., Wielickiemu dla obszarów dworskich w Gdowie i Pole tynieckiem kwotę 800 złr., Łańcuckiemu dla obszaru dworskiego w Głogowcu kwotę 800 złr., oraz Wielickiemu tytułem bezzwrotnej subwencji kwotę 1500 złr. na dalszą rekonstrukcję drogi gminnej Wieliczka-Mogilany.

Onegdaj wyjechała deputacja ruska złożona z pp. Fedorowicza, dra Ogonowskiego i Szaraniewicza do Wiednia i w tych dniach otrzyma audjencję u cesarza w sprawie reformy zakonu OO. Bazyljanów.

Prasa przedlitawska zajmuje się naturalnie w pierwszym rzędzie mową tronową, zamykającą okres ustawodawczy Rady państwa. Według *N. fr. Presse* musi mowa tronowa ogólne wywołać zdziwienie. Jest ona bowiem tylko suchem i chłodnem wyliczeniem uchwalonych przez Radę państwa ustaw, a nie wspomina ani słowem o pojednaniu, które zapowiedziała mowa tronowa w r. 1879, wygłoszona przy otwarciu minionej kadencji. Wyborcy ze stronnictw prawicy, muszą zdaniem rzeczonego organu, posiadać wiele zaparcia się, by módz popierać obecny gabinet. W ogóle biorąc wyobrażała sobie prawica inaczej może koniec minionego okresu ustawodawczego. Najbardziej naturalnie rażą *N. fr. Presse* słowa cesarskie, że Rząd dalej kroczyć będzie raz obraną drogą. Dla niej jest to najstraszniejszem, bo dla niej droga ta jest jasną. My choć popieramy gabinet hr. Taaffego przyznajemy się, że tej jasności nie widzimy, ani drogi tej nie znamy. Inaczej naturalnie zapatrują się na mowę tronową organa prawicy. Praska *Politik* zadowoloną jest w ogóle z mowy tronowej, nie może jednak wstrzymać się od uwagi, że mowa tronowa mogła i powinna była z większym naciskiem podnieść autonomiczne stanowisko prawicy, a to tem bardziej, że minister skarbu Dunajewski zeszedł w ostatniej ogólnej rozprawie budżetowej ze stanowiska „po nad stronnictwami i zbliżył się imieniem Rządu do prawicy.“ Jeśli mimo to *Politik* żywi nadzieje na przyszłość, to czyni to w przekonaniu, że program właściwy rozwiniętym będzie dopiero w mowie tronowej zagajającej przyszły okres ustawodawczy.

Wr. Ztg. ogłasza sankcję ustawy z 14. kwietnia 1885. dotyczącą zmian §. 1. i 2. ustawy o podatku zarobkowym i dochodowym.

Onegdaj odbył się w Petersburgu bankiet subskrypcyjny na cześć gości słowiańskich. Wśród toastów odezwał się jeden z chłopów galicyjskich i rzekł: „My synowie jednej rodziny, jednej wiary, rozłączeni jedynie przez politykę, oczekujemy korzystnej tylko chwili. Chociaż naród nasz milczy na nadużycia Jezuitów, to jednak w Galicji panuje taka sama russka wiara, jak u was.“ *Risum teneatis amici!*

W Petersburgu uważają wojnę z Anglją za nieuniknioną. Obecne stosunki są dla Rosji bardzo korzystne. Możliwym jest bardzo dowóz żywności i amunicji przez Wołgę do morza Kaspijskiego.

Ojciec Dudicz, opat benedyktyński morawski, ma być, jak donosi *Moniteur*, pośrednikiem między Stolicą św. a Petersburgiem. Podobno ojciec Dudicz już przed kilku laty oddał Stolicy św. znaczne usługi w tejże samej sprawie. My przypominamy sobie, pisze *Kurjer Poznański*, że o. Dudicz proponował czasu onego na biskupów do Królestwa i krajów zabranych „księży słowiańskich“ — co wówczas nie wywarło dobrego wrażenia, w obec świeżej pamięci prawosławnej propagandy galicyjskich Rusinów w chełmskiej dyecezji. Być może, iż ojciec Dudicz zmienił swe zapatrywania, a z osobistych stosunków i wpływów korzysta na rzecz Kościoła. Przed rokiem był w Rzymie i miał długie narady z Ojcem św., który niezadowolony z ostatniej korespondencji z Petersburgiem, probuje może za pośrednictwem o. Dudicza osięgnąć pomyślniejszy rezultat. Rosyjskiemu Ministerstwu spraw wewnętrznych przesłał papież memorjał, zawierający propozycje załatwienia różnych ważnych kwestyj spornych.

Ton dzienników angielskich, nietylko opozycyjnych, ale i półurzędowych staje się coraz bardziej stanowczym jeśli nie wojowniczym. *Daily News* piszą: Wrażenie jakie wywarły w obu Izbach przemówienia Gladstona i Granville'a, świadczy o tem, że nadzieja pokojowego załatwienia sporu jest w tej chwili o wiele słabszą, jak kiedykolwiekbądź przedtem. Nie ma wątpliwości, że Anglja wypowiedziała już ostatnie swoje słowo. Rosja trwa w pierwotnych swoich żądaniach i nie cofa deklaracji, złożonej przez p. Staala. Fakt ten i depesza Lumsdena zaostrzają sytuację. *Morning Post* donosi, że Thornston nadesłał z Petersburga nader ważną depeszę. Wszystkie dzienniki w ogóle godzą się dziś z ewentualnością wojny.

Dnia 21. tm. miał lord Salisbury na konserwatywnym mityngu w Wrexham mowę w kwestji afgańskiej i wyraził w niej zdanie, że Rosja szuka punktu oparcia, z któregoby mogła zmusić Anglję do oddania jej Stambułu. (Wypowiedzieliśmy to samo zdanie w jednym z artykułów naszych pt. Anglja i Rosja. Pr. r. *Dzien. Polskiego*). Salisbury oświadczył nadto, że w Azji należy oznaczyć punkt, po za który nie wolnoby było Rosji się posunąć, jeżeli nie chciałaby się na to narażać, iżby ją Anglja ztamtąd wyparła. Punkt ten powinni strategicy wynaleść.

L'Indépendance belge odbiera z Petersburga następujący telegram pod datą 21. bm.: „Dziś spodziewają się tu nadejścia nowej noty gabinetu angielskiego. Słychać, że Anglja stawia nowe warunki nie do przyjęcia. Pomimo, że Rosja nie zaostrzyła swych pierwotnych wymagań, zawiadamia Anglja, że stanowisko zajęte przez Rząd rosyjski utrudnia jej utrzymanie pokoju.

Potwierdza się wiadomość, że wszystkie mocarstwa (?) z wyjątkiem Włoch zawezwały Turcję, aby na wypadek wojny zamknęła Dardanele dla wszystkich zagranicznych statków wojennych“.

Z Paryża donoszą, że pesymizm wziął tam znowu górę. Pretensjom stawianym przez Anglję nie przypisują wprawdzie cechy ultimatum, ale uważają je zawsze za sommację, która, gdyby została bez skutku mogłaby spowodować zerwanie stosunków.

Między Kopenhagą a Stockholmem toczą się rokowania w sprawie wspólnej akcji, dążącej do zabezpieczenia wód północnych i do zapobieżenia niebezpieczeństwu wojny na Północy.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 23. kwietnia. O g. 5-tej w Podgórzu w bliskości zakładów fabrycznych p. Gustawa Barucha, wszczął się pożar, który zniszczył 4. domy. Wojsko i straż pożarna krakowska zlokalizowały pożar. Przy ogniu był komenderujący, książe Windischgrätz.

(C) **Wiedeń** 23. kwietnia. Według ogłoszenia centralnej Komisji statystycznej wynosiły szkody zrządzone w Galicji w ostatnim roku przez pożary 2,378.225 złr., gradowe 3,722.430 złr. Liczba domów spalonych wynosiła 4.484, z tych zabezpieczonych było tylko 1.315. Przestrzeń uszkodzona przez grady zajmuje 2,628.875 hektarów. Najwięcej gradów ze wszystkich prowincyj austrjackich było w tym roku w Galicji.

(C) **Wiedeń** 23. kwietnia. Ministerstwo oświaty wystosowało do Rządów krajowych rozporządzenie zawierające instrukcje, jak ma być ułożony projekt do ustawy o urządzić się mających kursach naukowych dla tej młodzieży, która już nie podlega obowiązkom szkolnym. Projekta będą przedłożone Sejmom krajowym na sesji najbliższej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23. kwietnia. Doniesienie z Wiednia do *Köln. Ztg.*, jakoby między Austrją a Turcją toczyły się rokowania o prawo trzymania załogi w okręgu nad Limem i że w sierpniu r. b mają być wysłane dwie nowe dywizje dla wzmocnienia tamtejszych załóg, jest zupełnie zmyślone. Rozpuszczenie takiej wieści według zdania kompetentnych kół tutejszych, obliczone jest na to, aby wywrzeć wpływ na świat handlowy.

Wiedeń 24. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z dnia 23. bm. rozwiązujący Izbę poselską Rady państwa i rozporządzający natychmiastowe rozpisanie i przeprowadzenie powszechnych nowych wyborów.

Budapeszt 23. kwietnia. W rozprawie specjalnej przyjęła Izba deputowanych bez zmiany projekt reformy Izby magnatów w osnowie, uchwalonej przez ową Izbę.

Na interpelację Helfy'ego oświadczył Tisza, że w skutek zamknięcia austrjackiej Rady państwa, nowela cłowa musi być odroczoną do jesieni.

Stanowisko zajęte przez środkowo europejskie mocarstwa, mające na celu ochronę przed sąsiedniemi mocarstwami, jest — według zdania Tiszy — niepraktycznem, prowokuje bowiem te ostatnie do przedsięwzięcia środków obronnych, co nikomu nie wychodzi na korzyść, a szkodzi wszystkim. Zdaniem ministra, byłoby daleko stosowniej, strzedz się przed zamorskiemi produktami, które są wielkiem niebezpieczeństwem dla europejskiego ruchu ekonomiczno-przemysłowego. Izba przyjęła odpowiedź ministra do wiadomości.

Petersburg 23. kwietnia. Z powodu raportu komisarza Lumsdena pisze *Journal de St. Petersbourg*: „Właśnie bardzo nam na rękę, iż możemy pomówić o tym raporcie, zwłaszcza, że sam Gladstone co do sprawozdania Lumsdena już naprzód zrobił tę uwagę, iż raport ten polega na zeznaniach, pochodzących ze źródła afgańskiego. Jakżeż takie sprawozdanie mogło zachwiać niektóre ustępy raportu Komarowa, który przecież jest tak dokładnym i zupełnym? Gladstone'a z pewnością nie zdziwi to, jeżeli Rząd rosyjski spuszcza się na świadectwo swoich jenerałów“. Dalej zaś pisze ten dziennik: „Jeżeli zależy na tem, aby przyjść do porozumienia, to trudno pojąć, jaki pożytek ma przynieść taka polityka, która rozwodzi się nad drobiazgami, skoro rzeczą prawdziwie ważną i pożyteczną jest — postawienie sprawy na czysto i zakończenie stanowcze sporu granicznego“.

„Co się tyczy kredytów, zażądanych przez Rząd angielski, toć Anglja może być zupełnie spokojną; przynajmniej Rosja jest spokojną, chociaż zdaje sobie sprawę z grozy obecnego położenia a wymaganiom sytuacji będzie umiała zadość uczynić“. Dziennik ten kończy tem, iż będzie się czuł szczęśliwym, jeżeli się spełni życzenie Granville'a, aby ze wszystkiemi państwami pozostać w przyjaźni, i wszelkie nieporozumienia załatwiać w drodze pokojowej.

Londyn 24. kwietnia. Według zdania „Biura Reutera“ jest sytuacja zawsze jeszcze bardzo groźna. Jutro odbędzie się znowu Rada ministrów.

Londyn 24. kwietnia. W pokoju, w którym nastąpiła eksplozja, znaleziono w gruzach mechanizm zegarowy i tarczę wskazówkową, prawdopodobnie składowe części maszyny piekielnej. Ranny urzędnik ma się lepiej. Wyrządzona szkoda nie jest znaczną, użyto bowiem prawdopodobnie małą ilość materji eksplodującej.

Londyn 23. kwietnia. Biuro Reutera donosi: Wczoraj wieczorem krążyła pogłoska, że Rząd rosyjski dał Anglji do zrozumienia, iż nie widzi potrzeby dalszego dochodzenia szczegółów dotyczących bitwy pod Pendżdeh i uważa spór w tej sprawie za załatwiony. Dotychczas nie ma urzędowego potwierdzenia tej pogłoski.

Londyn 24. kwietnia. *Daily News* sądzą, że wymiana not z Petersburgiem nie wyklucza jeszcze nadziei pokojowego załatwienia zatargu. Wszystko zależy od ewentualności uregulowania granic na szerszej podstawie, nad czem toczą się właśnie rokowania.

Times zaznaczają, że mała jest nadzieja, aby Rosja okazała się przystępną zapatrywaniom Rządu angielskiego. Inne mocarstwa miałyby zasługę, jeśliby wyraziły życzenie zażegnania wojny, którаby tysiące mieszkańców państw neutralnych przyprawiła o ruinę i której niepodobna skutecznie zlokalizować. Niechby te mocarstwa skłoniły Rosję do wystąpienia z propozycjami kompromisowemi, któreby ministrowie angielscy bez obawy narażenia się na hańbę rozważyć mogli.

Londyn 23. kwietnia. W Izbie gmin oświadcza Gladstone: Fakt, że obecnie odbywa się zamiana not największej wagi, uniemożliwia dawanie wyczerpujących tłumaczeń, częściowe zaś tłumaczenia mogłyby tylko dać powód do nieporozumień, dlatego to jest niepodobieństwem wyjawić dziś szczegóły toczących się z Rosją rokowań.

Londyn 23. kwietnia. W jednym pokoju budynku admiralicji nastąpiła dziś przed południem eksplozja, wskutek której został jeden z urzędników ciężko raniony. Śledztwo wykazało, że bomba dynamitowa, rzucona przez okno, spowodowała eksplozję.

Paryż 23. kwietnia. *Journal des Debats* donosi, że w sprawie dziennika *Bosphore egyptien* zdecydował się Rząd do wypowiedzenia zagrożeń. Szczegóły postanowionych środków będą wkrótce ogłoszone. O wysyłce floty nie ma nawet mowy.

W Kairze było siedm wypadków śmierci na cholerę.

Paryż 23. Repryza na giełdzie wieczornej miała być spowodowana depeszą *Paris Journal*, która zapowiada, że pośrednictwo cesarza Wilhelma pomiędzy Rosją i Anglją jest pewnem i że Rosja zgadza się na tę mediację, jeśli i Anglja przyjmie ją bez wszelkiej rezerwy.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 24. kwietnia godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 281·30, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 75·50, Kolej Karola Ludwika 256·50, Połudn. 130·—, Renta papierowa 80·90, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·10, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·97½, Rubel papierowy 1·21. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 23 kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 40·75, Węg. akcje kredyt. 279·75, Akcje anglo-austr. 97·—, Akcje banku Union 75·75, Akcje Karola Ludwika 257·—, Akcje kolei północnej 237·25, Akcje kolei południowej 130·50, Akcje kolei Alföldzkiej 179·50, Akcje Staatsbahn 301·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 220·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169·—, Wiedeńskie losy 122·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 104·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·—, Losy regulacji Cisy 118·—, Losy Länderbanku 96·60, Węgierska renta 93·65, Akcje banku związkowego 99·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¼, Węgierskie losy 115·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń dnia 23. kwietnia godz. 5. min. 51 Jednolity dług państwa w banknotach 80·80, w srebrze 81·35, Renta w złocie 105·10, 5% austr. renta marcowa 96·40, Akcje banku wiedeńskiego 850·—, kredytowego 281·—, Londyn 126·40, Srebro —·—, Napoleondor 9·98—, Dukat ces men. 5·89, 100 marek niemieckich 61·80.

Berlin dnia 23. kwietnia godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 195·90, Akcje kredytowe 455·—, Lombardy 482·50, Galicyjskie 104·75, Kolei rumuńskiej 55·35, Austrjackie banknoty 161·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 77·60.

Telegramy zbożowe dnia 23 kwietnia **Wiedeń**: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 28·50 do 28·75 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·28 do 9·30 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·25 złr. **Berlin**: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 176·— m., żyto —·— m., spirytus loco 41·60 m., olej rzepakowy —·— m. **Paryż**: mąki 195 klgr. 48·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń**: dnia 24. kwietnia: 13·75 do 13·25. **Brema**: 7·10 do —·—. **Hamburg**: 7·20, na kwiecień 7·10 na sierpień - grudzień 7·55. **Antwerpja**: na kwiecień 17½ **Nowy-York**: 8·—. **Filadelfja**: 7·⅛.

Lwów, d. 24. kwietnia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	255 —	258 —
" Lwowsko-Czern.-Jas.	221 50	225 —
Banku Hipotecznego galic.	282 —	287 —
" Kredytowego galic.	230 —	235 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 70	99 70
" " " 4% "	91 —	92 50
" " " 5% "	98 70	99 70
" " " 4% "	88 40	89 40
Banku krajow. 4½% "	91 25	92 25
Banku hip. gal. 6% "	101 25	102 25
" " 5% "	96 40	97 40
wylosowalne z 10% prem.	98 40	99 40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	57 —	59 —
" " " 5%	57 —	59 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk.	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi na 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Komunalne galic. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
Kredyt. wiedeńsk.	[illegible]	[illegible]
Komunalne banku kraj. I. emisji	[illegible]	[illegible]
Pożyczki krajowej 1873 6%	[illegible]	[illegible]
" " 1883 4½%	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
" Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
V. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
" cesarski	[illegible]	[illegible]
20-frankówka	[illegible]	[illegible]
Pół-imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	[illegible]	[illegible]
" " papierowy	[illegible]	[illegible]
100 marek niemieckich	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Kupony	[illegible]	[illegible]
Wiedeń, d. 21. kwietnia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
" srebrna	[illegible]	[illegible]
" złota	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 4%	[illegible]	[illegible]
" 1860	[illegible]	[illegible]
" 1860	[illegible]	[illegible]
" 1864	[illegible]	[illegible]
" 1864 ½	[illegible]	[illegible]
Como-Renten	[illegible]	[illegible]

Obligi indemnizacyjne.	płacą	żądają
Czeskie	106 50	— —
Bukowińskie	101 50	102 50
Galicyjskie	101 —	101 75
Morawskie	105 75	— —
Niższe-austrjackie	104 50	106 —
Wyższo-austrjackie	104 —	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie	100 75	101 25
Węgierskie	101 75	102 50
" z klauz. 1867	101 50	102 50
Obligi pożyczki kolei węg.	145 50	146 —
Renta węgierska złota	94 70	94 90
" " za kolej wsch.	105 40	105 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie, Banku	[illegible]	[illegible]
Ziemskie kred. węgierskie	[illegible]	[illegible]
Zakład kred. d. hand. i prz.	[illegible]	[illegible]
" " " węgierski	[illegible]	[illegible]
Bank depozytowy	[illegible]	[illegible]
Tow. eskomp. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Galic. banku hipotecznego	[illegible]	[illegible]
Galic. banku rolniczego	[illegible]	[illegible]
Austro-węgier. banku N.-B.	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Bank Związkowy	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	[illegible]	[illegible]
" Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Żegluga parow. na Dunaju	[illegible]	[illegible]
Kolei Elżbiety	[illegible]	[illegible]
" Ferdynanda północnej	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberska	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern.-Jas.	[illegible]	[illegible]
Lloyd austrjacki	[illegible]	[illegible]
Lombardy	[illegible]	[illegible]
Państwowe	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Towarzystwo państw.	[illegible]	[illegible]
Połudn. (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
" Północna	[illegible]	[illegible]
" Zachodnia	[illegible]	[illegible]

Losy.	płacą	żądają
Regulacji Dunaju	115 —	115 50
Premiowe wiedeńskie	122 75	123 25
Premiowe węgierskie	115 80	116 20
" tureckie	22 80	21 20
Kredytowe	179 25	180 —
Klary	42 75	43 25
Żeglugi par. na Dunaju	114 50	115 50
Keglewicha	20 —	— —
Krakowskie	18 50	19 —
Miasta Budy	45 25	46 —
Palffy	39 75	40 25
Rudolfa	18 75	19 25
Salma	53 50	54 50
St. Genois	48 25	49 —
Stanisławowskie	24 —	24 75
Waldsteina	29 25	30 —
Windischgrätza	36 25	37 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludw. I. Em.	[illegible]	[illegible]
" " " II. Em.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderbergska	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern. I. Em.	[illegible]	[illegible]
" " II. Em.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka	[illegible]	[illegible]
Kolej państwowa	[illegible]	[illegible]
" połudn. (Lombr.)	[illegible]	[illegible]
Węg. galic. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperjały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 mar.	[illegible]	[illegible]
Warszawa, 21. kwietnia.		
5% Listy zastawne 1869	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne kupon	[illegible]	[illegible]

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od dnia 15. lutego 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed połudn. do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na zamieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmana & Simon** w Hamburgu. Kto ma chęć do interesującego spróbowania szczęścia, temu możemy jak najgoręcej polecić to losowanie pieniężne wyposażone w mnogie i znaczne wygrane.

Próbka stylistyki.

W majątku pana Z. ekonom między innemi brał jaja — pani Z. która jest w najprzykrzejszych stosunkach finansowych, nie chcąc niepotrzebnie ją kupować upomniała się onie parę razy — a ze bez skutku postanowiła drób zabrać do majątku w którem mieszka by go mieć pod okiem — ze jednak majątek męża jej pana Z. ma kuratora, pisze do tego uprzedzając go o swem postanowieniu, żeby nie mieć zajść z ekonomem którem cieszac się poparciem kuratora pana St. kilkakrotnie jej grubiańskie sceny pani Z. wyrabiał pokazując list który zawsze pan St. ostro pisał ze nieuzyje prawdziwego ich przymiotnika listy do pani Z. pisywał za produkcja ich byłaby niemozliwa stosuje do ekonoma młodego chłopca nie zasługującego pod żadnym względem powazania „następuje pismo“ proszę pana “pozwolić„ zabrać pani Z. drób do siebie gdyż nie chciałbym być nagabywanym z jej strony ciągłemi listami i skargami ze przez tydzień 31 stuk drobiu 13 jaj miały.

PŁÓCIENNY I BŁAWATNY HANDEL [illegible] WE LWOWIE

poleca

Obrusy białe i kolorowe od 1 złr. 10 cnt. i wyżej.

Serwety stołowe [illegible]

Serwetki desertowe [illegible]

1541

Kto ma na sprzedaż

Majątek ziemski

w dobrych warunkach lub

LAS 1762 2—2

materjałowy albo **opałowy niedaleko kolei.**

zechce się zaraz zgłosić pod lit. *S. 101* Lwów poste restante.

Do apteki

Eug. Wysoczańskiego

w Sokalu

nadchodzą dwa razy na tydzień

pod gwarancją

świeże i zdrowe krowianki.

Resztki sukna

dobrego towaru wiosennego, najpiękniejsze wzory, 3 metry długie, rozsyła się za pobraniem pocztowem po zł. 3 cnt. 25. Coby nie konweniowało, będzie odmienione. Wzory materyj po 1 złr. za metr i wyżej pod warunkiem, że będą odesłane i za przysłaniem 15 centów w markach rozsyła się za rekomendowaniem.

TUCH-FABRIKS-NIEDERLAGE „Weissen Lamm" in Brünn

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita . . . po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	7·—
Rio zielona a la Syrius	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	7·60
Portorico zielona, wcale dobra	8·—
Malabar perłowa	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	8·80
Kuba zielona, [illegible]	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna	9·60
Jamaika zielona, szlachet. arom.	10·—
Jawa biała, aromatyczna słaba	10·—
Jawa żółtawa	10·40
Moka arabska, silnie aromatyczna	10·40
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	10·80
Menado brunatna, najszlachetn.	10·80
St. Jago di Cuba zielona, mieszana	10·80

Największy wybór



Płaszczy gumowych

meskie

czarne, z najmocniejszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12,

angielskie wełniane, napuszczane kauczukiem od 20 złr. do 40 złr.,

białe, dla liberyj,

czarne, wojskowe od 12 zł. do 30 zł.,

damskie

Rotonde, Hawelock, Josephine, z najmodniejszych materyj od 10 złr. do 40 złr.,

dla chłopców

czarne, z kapuzą po 6, 7 i 8 złr.,

poleca 1677 5—8

fabryczny skład

wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, hotel Żorża.

Karol Bałaban

we Lwowie

poleca

KAWĘ

pod nazwiskiem

„SIRIUSZ"

we Lwowie polecanej, sprzedaje 1 kilo takiej kawy po 1.50. 4½ kilo wysyłam do każdej stacji pocztowej w kraju opłacone złr. 7·20. Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie do przewozu regularnego kilku worków „Siriusza" miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupuję u pierwszorzędnych firm światowych, wyrównywa „Siriusz" co do smaku, woni i wydatności zupełnie. 1546 18—0

Dworek murowany w mieście Tarnowie, położony przy jednej z najpiękniejszych ulic, składający się z 6-iu pokoi, przedpokoju, werandy, kuchni, pralni i piwnicy; jak również nowo wymurowanych stajen dla koni i krów, wozowni itp. z pięknym ogrodem owocowym obejmującym około 100 sztuk najszlachetniejszego gatunku, jakoteż ogrodem warzywnym, oraz szparagarnią, jest z powodu wyjazdu właściciela za bardzo przystępną cenę do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli listownie lub ustnie Ludwik Birtus w Tarnowie. 1718 2—4

[illegible] używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji aparatu płucowego i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne 36. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1516 2—0

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SIRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1547 3—0

HANDEL KORZENNY

T. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Podajemy szczęściu rękę!

500.000 marek

główna wygrana w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w ciągu kilku miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane w ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr. m. 300.000	26 wygr. m. 10.000
1 „ „ 200.000	56 „ „ 5.000
2 „ „ 100.000	106 „ „ 3.000
1 „ „ 90.000	253 „ „ 2.000
1 „ „ 80.000	512 „ „ 1.000
2 „ „ 70.000	818 „ „ 500
1 „ „ 60.000	31.720 „ „ 145
3 „ „ 50.000	wygranych po
1 „ „ 30.000	marek 300, 200, 150,
5 „ „ 20.000	124, 100, 94, 67, 40
3 „ „ 15.000	i t. d.

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 200 w kwocie ogólnej do wylosowania marek 117.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi marek **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500.000**, spec. na m. **300.000, 200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie **wygranych** tej wielkiej pieniężnej loterji **państwowej** kosztuje:

1 cały los oryginalny **złr. 3·50** w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginal. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast za przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa. 1704 3—0

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzownie plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa.**

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie marek **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej w każdym razie przed

30. kwietnia b. r.

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski

w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. **D. O.**

Wprost z Ameryki

południowej sprowadzoną

wyborną

KAWĘ

poleca 1508 6—9

„SIRIUSZ"

(ARTUR KOŚCICKI)

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. 1·40, 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4 kilo złr. 7·20, 7·70, i 8·20.

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Wyszła z druku:

„Droga do szczęścia prawdziwego"

czyli

KSIĄŻKA do NABOŻEŃSTWA

poświęcona

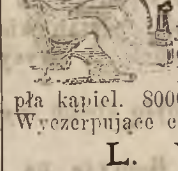
szczególniej katolickiej młodzieży szkolnej

przez

Ks. Jakóba Nowakowskiego.

Obejmuje 34 arkuszy czyli 544 stron ścisłego druku, na satyn. papierze. Zawiera 4 części nauk duchownych i moralnych, oraz nabożeństwa na każdy dzień i wszystkie niedziele i święta w ciągu całego roku. Cena egzemplarza **1 złr.** Biorący tuzin otrzymuje znaczny rabat.

Nabyć można: u autora w Kamionce Strumiłowej, a we Lwowie w drukarni A. Wajdowicz Rynek l. 9 i w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. 1701 3—3



WEYLA

fotel opalany,

jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.

L. WEYL,

k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3, Fabrik: IX., Grünethorgasse 19 a.** Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen.

KAMIENICA

dwupiątrowa z oficynami przy jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych ulic śródmieścia, jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Magister farmacji

poszukuje **umieszczenia.**

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Laboratorjum chemiczne

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu.

Odszczególnione na wystawach!

Medal państwowy!

Piegi, plamy wątrobiane, opalenie, łuszczenie się naskórka, pryszczyki i t. p. nieczystości skóry usuwa pod gwarancją w najkrótszym czasie

MLEKO LILIOWE.

Cena flakonu z dokładnym opisem użycia 1 złr. 50 cnt.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera i w aptekach na prowincji. 1532 3—0



Wynalazku

p. LESUEUR

w Paryżu,

EAU

ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 1590 4—0

Wina szampańskie

marka

Charles Denis Freres

tudzież

Wina szampańskie

Imperial, Cremant de Rure, Monopole, Sillery, Carte-Blanche, własnej pielęgnacji od trzech lat w naszych piwnicach wyrobione, nie ustępujące w niczem winom francuskim, rozsyłamy w koszykach lub paczkach po 6 butelek za złr. 12—15.

K. RZĄCA i CHMURSKI,

1613 4—6 **w Krakowie.**

Polska Spółka Handlowa

w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo** brutto **kawę:**

Mokkę arabską	. 5	kl.	7·40
Jawę złotą Menado	„	„	6·10
Ceylon perłową	„	„	5·80
Ceylon plantacyjną	„	„	5·30
Cuba	„	„	5·10
Santos	„	„	4·30
Mokkę afrykańską	„	„	3·90

Herbatę w pakietach po **1 kilo;** 1 kilo, po 3, 4, 5 zł. i wyżej.

Ryżu 5 kilo po 1 zł. 70 ct. i po 2 zł.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 zł. od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie, za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. **Adres:**

Poln'sche Handels-Gesellschaft

von

S. Dołkowski & Co. in Hamburg.

Valentinskamp 83.

W dniach 27., 28. kwietnia i 4. maja b. r.

odbędzie się

w Wierczanach

powiatu Stryjskiego

publiczna licytacja

celem sprzedaży bydła rogatego, koni, koniczyny i siana, do masy rozbiorowej braci Schonfeldów należących.

O czem chęć kupienia mających niniejszem zawiadamiam. 1736 1—3

Stryj 20. kwietnia 1885.

Dr. Fruchtmann.

zawiadowca masy.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

Morszyn

przyjmuje od 10. kwietnia chorych na leczenie hydropatyczne,

Sezon kąpieli solankowych i borowinowych rozpocznie się **dnia 1. maja,** o czem późniejsze ogłoszenie obszerniejsze uwiadomi. 1671 5—0

Dr. Aleksander Medwej.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,

przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 3,

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.

4% „ „ 30 „ „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1885 r. 1503 7—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

OGŁOSZENIE.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego

w Łańcucie

zaprasza Członków Towarzystwa na

OGÓLNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się

dnia 30. Kwietnia 1885 r. o godz. 10. przed południem

w lokalu Rady powiatowej.

PORZĄDEK DZIENNY: 1729 3—3

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1884.
2. Wniosek komisji kontrolującej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1884.
3. Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku (§. 30. 41. 63. 64. statutu).
4. Zatwierdzenie wyboru członka Dyrekcji i zastępcy (w myśl §. 16. statutu).
5. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Łańcucie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Sekretarz — ***Antoni Zabielski.***

Prezes — ***Józef Kellermann.***

Uwaga. Zamknięcie rachunków za rok 1884, wyłożone jest do przejrzenia członków w biórze Towarzystwa (§. 62. statutu).

Wstęp na salę dozwolony jest tylko członkom Towarzystwa.

Przy uchwałach i wyborach mają prawo brać udział członkowie, którzy przynajmniej jeden udział gotówką wpłacili (20 zł.) §. 10. lit. a) statutu.

WINA LECZNICZE

wyrobu

KAROLA MIKOLASCHA

właściciela apteki we Lwowie.

Jedynie i wyłącznie zaszczycone zostały świadectwami takich koryfeuszów wiedzy lekarskiej, jakimi są: radca dworu profesor Dr. BRAUN FERNWALD, radca dworu profesor Dr. SPAETH, profesor Dr. DRASCHE, dyrektor szpitala Dr. LOZINSER w Wiedniu; profesor dr. JAKUBOWSKI, profesor Dr. KORCZYŃSKI w Krakowie; radca namiestnictwa protomedyk Dr. BIESIADECKI, prymarjusz Dr. SAWICKI, profesor Dr. WEIGL, prymarjusz Dr. ZIEMBICKI, prymarjusz Dr. WIDMAN, we Lwowie; Dr. ZAŁOZIECKI, Dr. STOCKLOEW, Dr. STRZELECKI i Dr. WOLAN w Czerniowcach z powodu sumiennego wyrobu, znakomitego smaku i nieomylnej skuteczności, tudzież świadectwem profesora chemii na uniwersytecie we Lwowie Dr. Br. RADZISZEWSKIEGO, orzekającem o czystości, znakomitej jakości i nadzwyczaj starannem sporządzeniu tychże win leczniczych. Niemal wszyscy wymienieni przyznają moim wyrobom po dokonanych doświadczeniach w klinikach szpitalnych i w prywatnej praktyce niezaprzeczoną wyższość i pierwszeństwo przed wszelkiemi tak krajowemi jak niemniej i zagranicznemi osobliwie francuskiemi podobnemi winami leczniczemi.

Wystrzegać się należy falsyfikatów i naśladowań innych firm, które bądź całkowicie podrabiają zewnętrzną stronę Win moich leczniczych, bądź tylko z małą zmianą nie posuwając się tak jak pierwsi aż do przywłaszczenia sobie firmy mojej. Dlatego też w wymienionych składach i w znanych z sumienności aptekach win moich poszukiwać należy.

Wino hiszpańskie chinowe

na wzmocnienie po chorobach ciężkich, przy zwątlonych siłach febrach i malariach i t. p.

Wino hiszpańskie chinowo-żelaziste

przy niedokrewności, przewadze białych ciałek krwi nad czerwonemi itp.

Wino hiszpańskie pepsynowe

na cierpienia żołądkowe, upośledzenie w trawieniu, brak apetytu itp.

Wino hiszpańskie rumbarbarowe

przeciw katarom żołądka i kiszek, na uregulowanie wypróżnień na parcie i zgagę itp.

Wino hiszpańskie peptonowe

w razach nieczynności żołądka jako pokarm niepotrzebujący być trawionym i wprost w krew przechodzący, są środkami, które mogą być polecone sumiennie przez każdego lekarza.

Cena któregolwiek z tych win 1 zł. 50 ct. za butelkę ½ litr.

Ciż sami lekarze polecają po dokonanych próbach jako doskonałe dla chorych i rekonwalescentów następujące napoje z piwnic **KAROLA MIKOLASCHA we Lwowie:**

Cognac Grande Champagne ¼ litr. butelka 1 zł. 80 ct.
Malaga stara ¼ litr. butelka 1 zł. 20 ct.
Wino Tokajskie bardzo stare ¼ litr. but. 2 zł. 50 ct.
Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów ¼ litr. but. 1 zł.

Główne składy win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów we Lwowie w aptece pod „Gwiazdą" **Piotra Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. **F. Gralewskiego,** w Czerniowcach w aptece p. **Franc. Krzyżanowskiego,** w Wiedniu u p. **Wilhelma Maagera** Heumarkt 3, dla całej Monarchii Austro-Węgierskiej, oprócz tego we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier.

1615 3—12

A. Coutanceau & Comp.

Bordeaux.

Maison á BELLEVILLE-sur-SAONE (Rhône).

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1506 5—0

OGŁOSZENIE.

Niniejszem oświadczam Szanownej P.T. Publiczności, że mój

HANDEL DROBIAZGOWY

towarów kolonialnych

przeniosłem z ruskiego Domu Narodnego

do domu przy ulicy Teatralnej pod l. 7,

naprzeciw kościoła Archikatedralnego, zaś

handel hurtowny

w najbliższych dniach umieszczonym zostanie w tymże samym domu.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasowe zaszczycanie mnie przez lat 44 swem zaufaniem, oświadczam, iż staraniem mojem będzie i w nowym lokalu na takowe w całej pełni zasłużyć.

1725 3—3 **O. T. WINCKLER.**



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beizera i Nahlika.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie **na cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt. 1497 3—0

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ

we Lwow[illegible]

ulica Halicka (ró[illegible]

Filia [illegible]



J. KOLIJEWICZ

rusznikarz i rzeczoznawca sądowy

we Lwowie plac Cłowy

poleca WW. pp. myśliwym i amatorom broni swój skład

broni myśliwskiej wszelkich systemów

z najlepszych renomowanych fabryk sprowadzaną i wypróbowaną również wykonuje **wszelkie w zakres rusznikarstwa wchodzące roboty i przerabiam broń starych systemów.**

na wszystkie najnowsze i najpraktyczniejsze.

Dorabianie nowych osad oraz wszelkie reparacje uskuteczniam najstaranniej, najspieszniej, po **cenach słusznych i umiarkowanych.**